Ner 69 Kraków 25 Marca — Czwartek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 24 marca.

Niemal niepostrzeżenie przeminęła wiadomość będąca zapowiedzią wypadku wielkiej wagi dla dziejów świata. D. 14 marca wicekról Egipski oglądał roboty około przekopu międzymorza Sueskiego i był świadkiem wpuszczenia wody z morza Śródziemnego do jezior. Za kilka lat przekop będzie dokonany, Azya więc południowa i wschodnia zbliżoną będzie do świata cywilizowanego o całą odległość drogi morskiej dokoła Afryki. Do Arabii, Persyi i Indyi prowadzić będzie droga przez morza Śródziemne i Czerwone, które staną się gościńcami publicznemi i głównemi handlowemi kanałami.

Jeżeli znaczenie handlowe przekopu Sueskiego tak wielkiej jest wagi, iż Anglia w obawie utraty monopolu handlu na wielkie odległości, handlu oceanowego, stawiała uporczywie długi czas przeszkody przedsiębiorstwu Lessepsa tak w Aleksandryi i Konstantynopolu jak na targach pieniężnych, a wreszcie, gdy to się nie powiodło, chciała przynajmniej trzymać straż na drodze do Indyj i w tym celu owładnęła jedną maleńką wysepkę na morzu Czerwonem i myślała już o zabraniu Aden na brzegach Arabii na stacyę okrętową; — to niemniej polityczna ważność tego przekopu jest tak widoczną, że świeżą wyprawę abisyńską łączono z polityką gabinetu angielskiego ze względu na bliskie ukończenie przekopu Sueskiego. Techniczne dopiero rozpatrzenie się w robotach przekopu uspokoiło Anglię, gdy się przekonała, że ta nowa droga morska z powodu różnicy powierzchni wód między morzami Śródziemnem i Czerwonem musi być opatrzoną upustami i jazami, a zatem przeprawa przez nią wymagać zawsze będzie pomocy hidrauliki, jak to często bywa na kanałach łączących rzeki i jeziora o różnej głębokości łożysk. Wszelako przekop Sueski przestał być zadaniem nierozwiązalnem, za jakie go od niepamiętnych czasów poczytywano, a wykonanie go w jednej części zachęciło przedsiębiorców amerykańskich do rozpoczęcia podobnego dzieła na międzymorzu Panama czyli daryjskiem, ażeby zachodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych zbliżyć drogą morską o całą rozległość brzegów Ameryki południowej, które dotychczas opływać wypada, i tym sposobem skrócić drogę handlową z Ameryki do Chin i Japonii.

Cesarz Napoleon jest głównym opiekunem przekopu sueskiego nie tylko dla tego, że przedsiębiorca tego dzieła Lesseps jest Francuzem, lecz oraz że Francya bezpośrednio jest interesowaną, aby handel morski do Azyi odbywał się przez morze Śródziemne. Marsylia stanie się bowiem jednym z głównych punktów wywozu i przywozu dla tego handlu. Zyskają niemniej Włochy, a jeśli już dziś główna droga telegraficzna indyjska iść ma na Włochy, to podobnież droga handlowa może sobie obrać ten kierunek. Z jednej więc strony Wenecya, z drugiej Genua staną się ważnemi punktami dla handlu azyatyckiego. Z tych samych powodów ważność Tryestu zwiększy się. Anglię to jedno tylko pociesza w tej zmianie dróg, jaką sprowadzi przekop sueski, że nie sama jedna Francya osiągać będzie z niej korzyści, bo zazdrość ku Francyi jest naturalnym wynikiem obawy przewagi francuskiej na morzu Śródziemnem.

Handlowe znaczenie przekopu Sueskiego wiąże się przeto ściśle ze znaczeniem politycznem. Udobruchanie się zaś Anglii, niechętnej początkowo przekopowi i tem się daje wytłomaczyć, że z ukończeniem przekopu stanowisko militarne Anglii w Indyach wzmoże się przez zbliżenie Indyj do Europy, że zwiększy się interes bezpośredni Anglii w kwestyi wschodniej, i że znajdzie się dla rządu angielskiego sposobność zetknięcia się z Persyą, na którą dziś wyłącznie Rosya jako najbliższa sąsiadka wywiera nacisk. Przekop sueski obudzi mnóstwo interesów, które Europę zbliżą z Azyą i wpływ cywilizacyjny Europy zwiększą. Sądziliśmy przeto, że wypadało choć pobieżnie zwrócić uwagę na inauguracyę pierwszej części robót około przekopu sueskiego, skoro w przeszłą niedzielę wpuszczono w przekop wodę z morza Śródziemnego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Ze wsi 23 marca.

Największą trudnością do badania stosunków naszego niemowlęcego jeszcze samorządu gminnego i powiatowego, jest wielka rozmaitość symptomatów. Co okolica, to inny stan rzeczy, co powiat to inna praktyka, co gmina to inne usposobienie. Jak usposobienie ludu jest różne, równie różnemi są i bardzo lokalnemi inne warunki tego rozwoju, jak udział i gorliwość warstw oświeceńszych, powolność i dobra wola władz, bez których egzekutywy nic się nie da przeprowadzić, wreszcie dobrze obrany kierunek działalności, wymijający zawady, a praktyczne przynoszący skutki.

Gdy chcesz się wywiedzieć przy danej sposobności od znajomych o stanie rzeczy w odleglejszych stronach, trudno ci się ustrzedz pewnego chaosu, który ze zestawienia tych wszystkich tak odmiennych opowiadań powstaje. Z jednej okolicy sprawozdania tak pomyślne i niespodziewane, żeś już gotów podejrzywać opowiadającego ci, iż patrzy przez szkła optymizmu lub może miłości własnej, tem więcej, jeśli sam w charakterze prezesa rady lub komitetowego występuje. Inni tak czarno rzeczy przedstawiają, że skłonny jesteś wraz z nimi rzucić anatema na całą próbę życia autonomicznego w powiatach, które tylko rozszerza nieład, waśń, wznieca większą jeszcze nieufność ludu i żadnych nie wydaje owoców.

Odliczywszy wszelako coś z jednej strony na optymizm i przechwałkę, z drugiej zaś na pesymizm i może jakiś zawód miłości własnej, zestawiwszy te opowiadania, dochodzisz do tego przekonania, że to próba dopiero, może stać się pożytecznem przygotowaniem, jeśli wnet rozszerzonym będzie zakres działania Rady powiatowej i pełnoletność zostanie jej przyznaną; szkodliwa zaś bardzo, jeśli jest w rodzaju tych prowizoryów, które nigdy nie ustają, a których nie brak w naszym kraju.

Czyliż mam wam powtarzać szczegóły, które z różnych okolic kraju miałem sposobność zebrać w ostatnich dniach? Obawiałbym się pewnych niedokładności, wolę przeto ograniczyć się na ogólnych rysach. Rozmaitość stosunków po powiatach ma tysiące przyczyn, ale przedstawia często same niespodzianki.

I tak, zdawałoby się, że nie ma okolicy w całej Galicyi, w którejby straszna tradycya wypadków r. 1846, jak wiemy tak jeszcze niezatarta, głębszą wyżłobiła przepaść między ludem a oświeceńszemi warstwami narodu, jak właśnie okolica samego Tarnowa. Jakoż wyjątkowo i najdłużej kilka gmin w powiecie tarnowskim stawiało zacięty opór wprowadzeniu ustawy gminnej i rady powiatowej, nie chcąc brać udziału w wyborach. Zmuszeni do tego wojskową egzekucyą, zaledwie rok minął od utworzenia rady, już powoli zaczynają przyzwyczajać się i uprzedzenia ich topnieć, a nawet pewien rodzaj zaufania objawiać. Przeciwnie w okolicach mniej zdemoralizowanych, gdzie lud wolnym był od tak silnych uprzedzeń, gdzie nawet przy wyborach na sejm dał dowody zaufania do obywateli i duchowieństwa, jak okolica Biecza i Gorlic; dziś zamiast czynić postępy w rozwoju samorządu powiatowego, pozostały opodal poza innemi powiatami. Podobnież wieści i od Jasła, gdzie złowroga agitacya między ludem nieustaje, a nieład w skutku rozpołowienia władzy wzmaga się. Do powiatów lepiej kierowanych należy w naszych stronach niewątpliwie powiat tarnowski, ropczycki, rzeszowski i kolbuszowski, co w niemałej części jest skutkiem szczęśliwego składu rady, energii a nawet poświęcenia jej przewodniczących.

Powiat rzeszowski wprowadził praktykowany podobno także w powiecie wadowskim podział terytoryalny i instytucyę stałych delegatów. Pamiętną jest walka, jaką dziennik wasz staczał za zasadę podziału terytoryalnego. Praktyka tej organizacyi w rzeszowskiem daje potwierdzenie waszemu zdaniu. Podział teritoryalny w miejsce przedmiotowego chroni od biurokracyi, od której ducha nie są wolne niektóre wydziały; a z drugiej strony działa ustawicznie na lud. Delegat miejscowy nabiera wpływu, znaczenia i budzi zaufanie będąc pośrednikiem we wszystkich sprawach gminy do Rady powiatowej, a zarazem nadzorcą szkół i dróg.

Nie wszędzie jednak organizacya delegacyi dałaby się przeprowadzić, a to głównie z braku odpowiednich żywiołów w okolicy. Wpływ jednak Rad powiatowych w ogóle jest więcej społecznym niż administracyjnym. Nie może być energicznem działanie ciała tak ograniczonego w środkach przeprowadzenia swych uchwał. To też jeśli mamy oceniać samorząd powiatowy ze stanu dróg, policyi wiejskiej i sprężystości w sprawach administracyjnych to postęp okaże się mały. Ależ odpowiedzialność za to cięży w połowie na urzędach, które nie wszędzie idą w zgodzie z Radą. W innych miejscach urzęda powiatowe trzymają się polityki Piłata, to jest umywają ręce i zastawiają się Radą powiatową, która znów jest skrępowaną oporem członków włościańskich, którzy po większej części stawiają swoje nieprzeparte *veto* gdy chodzi o zwiększenie dodatku podatkowego. Wszelako, choćby w ujemnem działaniu, gorliwość włościan w wypełnianiu przyjętych raz na siebie obowiązków godna jest uznania a nawet naśladownictwa. Nigdy członka Rady włościanina nie zabraknie na zgromadzeniu, podobnie przy wyborach stają wszyscy wyborcy. Ten żywy udział ludu bodajby był rękojmią, że po uczuciu obrony własnego interesu obudzi się z czasem jego zrozumienie.

Lwów 22 marca.

(z) Rada nasza miejska dokonała przedłużonego nadmiarę, po za okres prowizoryczną ustawą wyboreżą oznaczonego żywota, i ustępuje, uchwaliwszy rozpisanie nowych wyborów. Była ona tylko tymczasową i stanu tymczasowości nie przeżyła z własnéj winy; albowiem Rada nowo wybrać się mająca będzie znowu tylko tymczasową, z powodu, iż dotąd nie posiadamy statutu miejskiego, skutkiem uporu większości Rady ustępującéj, która walcząc do ostatniéj chwili, jakby na straconéj pikiecie, nie chciała zastosować się do wymagań ustawy zasadniczéj pod względem równouprawnienia wyznań, i wolała narazić się na niebezpieczeństwo otrzymania statutu oktrojowanego, lub pozostania wcale bez osobnego statutu miejskiego, niżli ugiąć się przed koniecznością nakazaną duchem czasu i okolicznościami. Jest to głównym grzechem ustępującéj Rady miejskiéj, zapisanym w księdze rachunków jéj żywota, iż nie pozostawia po sobie miastu stałéj ustawy i nie oddaje władzy swéj w ręce nowéj Rady zwołanéj już na stałéj podstawie, nie pozostawia po sobie w dziedzictwie węgielnego kamienia trwałéj organizacyi miejskiéj. Przez wszystkie lata toczyła się o to walka w łonie Rady, pomiędzy jéj większością a mniejszością, czyli tak zwaną inteligencyą a mieszczaństwem. Inteligencya pozostawała zawsze w mniejszości, pomimo, że po większéj części cały ciężar spraw miejskich na jéj barkach spoczywał, i ona je przeważnie załatwiała. Nieszczęsny ten rozdział, nie umiem powiedzieć, na jakiéj właściwie oparty podstawie i zkąd pochodzący, objawiał się przecież w łonie ustępującéj Rady miejskiéj nieustannie w toku wszystkich w ogóle spraw i dzielił ją niejako milczkiem na dwa przeciwne obozy, co na bieg czynności nie zawsze korzystny wpływ wywierało. Stan taki rzeczy tem bardziéj zadziwia, że rozpatrzywszy się w całym toku czynności Rady nie można jéj w niczem nigdy zarzucić najlepszych i najczystszych chęci działania ile możności dla dobra miasta. Różnica objawiała się częstokroć w wyobrażeniach, w pojmowaniu rzeczy; a dążności z obu stron były jak najlepsze i żadnéj pod tym względem nic zarzucić nie można. Głównym zarzutem, jaki się da uczynić wielu członkom Rady ustępującéj jest opieszałość, zaniedbywanie posiedzeń, usuwanie się od pełnienia przyjętych na siebie wraz z mandatem Radnego obowiązków. Trzecia część Radnych ulega temu zarzutowi; z tego wynikło, iż coraz trudniej było o zebranie kompletu, iż reszta członków gorliwych i surowiéj pojmujących swe obowiązki, bywała przeciążona pracą, iż wiele spraw zalegać musiało, po prostu z braku czasu do ich załatwienia przy niedostatecznéj liczbie radnych gorliwie sprawom miejskim się oddających. Z początku szły rzeczy inaczéj, dopóki Rada składała się z Radnych istotnie większością głosów wybranych; gdy atoli z biegiem czasu zmniejszała się coraz bardziéj ich liczba, a na miejsce ustępujących wstępowali, skutkiem wadliwego przepisu tymczasowéj ustawy wyborczéj, z kolei ci, którzy coraz mniejszą liczbę głosów otrzymali, tak iż w końcu weszli w grono Rady członkowie zaledwo kilku głosami obrani *), objawiała się coraz to większa opieszałość, która doszła w końcu do tego, iż budżet tegoroczny, po wielu z braku kompletu odroczonych posiedzeniach, zaledwie w marcu ostatecznie uchwalić zdołano. Okoliczność ta powinnaby przy nowych wyborach zwrócić całą uwagę wyborców i być im wskazówką, za kim głosy swe dawać mają. Kto w ubiegłym okresie dał dowody swéj obojętności względem spraw miejskich, nie powinien w żaden sposób i dla żadnych względów być na nowo obranym: nic bowiem nie paraliżuje bardziéj czynności każdego ciała, jak wprowadzenie weń licznego kontyngensu obojętnych i opieszałych. Obojętność równa się pod tym względem nieudolności, i jest równie szkodliwą. Przykro powiedzieć, iż zarzut ten w wysokim stopniu spotyka Radnych wyznania mojżeszowego. Z dwudziestu zasiadających w Radzie, trzech czy czterech należących do wyższéj inteligencyi, uczęszczało gorliwie na obrady, zajmowało się czynnie sprawami. Reszta była prawie niewidzialną. Czyż to sposób skutecznego poparcia samych żądań co do równouprawnienia i usunięcia istniejących pod tym względem przesądów czy obaw? Po cóż dobijać się o udział w jakiemś prawie, nie mając zamiaru korzystania zeń z braku obywatelskiego poczucia powinności w pełnieniu połączonych z niem obowiązków? Okazaniem większéj w ogóle w sprawach miejskich gorliwości, zatarliby żydzi tutejsi wiele drobnych niechęci i odparli skutecznie czynione im z wielu stron słuszne pod tym względem zarzuty. Termin rozpisania nowych wyborów jeszcze nieoznaczony. Na wszelki wypadek Rada obecna jeszcze kilka tygodni będzie urzędować. Ustępując, pozostawi jako zasługę po sobie: znacznie wyrównany w budżecie miasta niedobór powtarzający się dawniéj z roku na rok w wysokiéj kwocie; następnie szkołę przemysłową, kosztem miasta założoną przynoszącą już dziś pożyteczne owoce, do któréj uczęszcza wielka liczba młodzieży rzemieślniczéj; dzierżawę dochodów niestałych, przynoszącą znaczny zysk miastu, co głównie i jedynie prawie zawdzięczyć należy gorliwości mianowanéj ku temu komisyi, i wprowadzonéj przez nią wzorowéj administracyi dzierżawnéj; wreszcie przytoczyćby można niejedną zmianę służącą ku ozdobie miasta, wygodzie publiczności, ułatwieniu komunikacyi, jak np. poprowadzenie nowéj drogi z dworca kolei krakowskiéj przez Nowy Swiat do miasta.

*) Tę samą wadę ma ustawa wyborcza dla Rady miejskiéj w Krakowie, tak, iż w téj chwili ma się rozstrzygać wybór między tymi, którzy otrzymali po 3 głosy. (*Red.*)

Wiedeń 23 marca.

Lubo podróż cesarska już należy do przeszłości, chciałbym wam jeszcze kilka słów donieść o stanie rzeczy w Tryeście, aby korespondencye moje ztamtąd uzupełnić i wykazać, że radosne sprawozdania dzienników rządowych są przesadzone. Stronnictwo włoskie nieobjawiło wprawdzie otwarcie braku lojalności, lecz z dość wielkim naciskiem ją demonstrowało. Za przybyciem N. Pana ukazali się na *Mole St. Carlo* oprócz naczelników władz tylko majtkowie, Niemcy i cudzoziemcy. Włosi i Włoszki stronili od uroczystości i nawet niezapełniali okien. Kilka tysięcy osób zrobiło wycieczkę do *Capo d'Istria* i wróciło dopiero po północy; o takcie ich świadczy okoliczność, że do żadnych nieprzyszło zamieszek. Kiedy Cesarz około południa wyjechał dla zwiedzenia zakładów *Lloyda*, tłumy ludu gromadziły się, bo był to właśnie dzień świąteczny; wyższe warstwy nie brały udziału w owacyach. Takiem było przyjęcie, co dowodzi, że Tryest jest miastem głównie włoskiem.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego, z 1, 4, 8, 11, 15, 19, 20, 24 i 27 lutego 1869 r.

W sporze o pastwisko gminne między ludnością chrześciańską i żydowską w Kałuszu objawia Wydział krajowy zdanie, iż Rada gminna w Kałuszu wykluczając radnych izraelskich od obrad nad tym przedmiotem, przekroczyła swój zakres działania, przeto Wydział krajowy uznaje zasystowanie uchwały przez c. k. starostwo powiatowe, jako usprawiedliwione. Zarazem znosi Wydział krajowy uchwałę Wydziału powiatowego w tej sprawie dnia 17 września 1868 l. 700 zapadłą i poleca ustanowienie sposobu administracyi i użytkowania pastwiska na pełnej Radzie gminnej.

Na zapytanie, czy taksy opłacane od przyzwoleń na muzykę od tańcu w karczmach, położonych w granicach obszaru dworskiego, mają wpływać i nadal na korzyść ubogich miejscowej gminy, odpowiada Wydział krajowy, iż w tej mierze mimo wyłączenia obszaru dworskiego, dawniejsze przepisy obowiązują, w myśl których wszystkie taksy wpływać muszą do kasy ubogich gminy, z czego wypływa, że z funduszów tych korzystać mogą tak ubodzy do związku gminnego należący, jak i na obszarze dworskim zamieszkali.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Nisku, czy obligacye indemnizacyjne za zniesione służebnictwa należą do majątku gminnego, odpowiada Wydział krajowy, iż wszelkie ekwiwalenta za zniesione służebnictwa stanowią dobro gmin, jeżeli dekret komisyi krajowej do odkupu służebności nie wymienia wyraźnie pojedynczych uprawnionych.

Wydział krajowy zatwierdza uchwałę Rady gminnej w Stanisławowie, powziętą co do warunków pożyczki zaciągnąć się mającej w kwocie

Część literacko-artystyczna.

BIBLIOTEKA Ordynacyi Krasińskich.

(*Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego od 1569—1573. Część pierwsza.— W Warszawie 1869 roku.*)

Jest to drugi z kolei tom wydawnictwa Biblioteki Ordynacyi Krasińskich. — O pierwszym zawierającym Dyaryusz sejmu 1565 r. mówiliśmy już w swoim czasie. Niniejszy, obejmuje akta podkanclerskie za urzędowania Franciszka Krasińskiego późniejszego biskupa krakowskiego, przeważnie ku polityce zagranicznej zwrócone. Obfity to i mało jeszcze znany materyał, mogący być uważanym za dopełnienie aktów Tomickiego wydanych przez Tytusa Działyńskiego.

Książka ta w formie wielkiego in 4to odznacza się pięknym papierem i drukiem. Widać, z jakiem uszanowaniem patrzą wydawcy na te zabytki po przodkach, kiedy je w tak ozdobnej sukience podają naszemu wiekowi, często zbyt rozrzutnemu w illustrowaniu przemijającej wartości fraszek.

W tomie tym obejmującym dokumenta relacyj zagranicznych wychodzących z kancelaryi podkanclerskiej od 9 stycznia 1569 r. do 1 kwietnia 1570, jest tylko jedna cząstka całości, która sięga po rok 1573 i w następnych tomach znajdzie pomieszczenie. Najwięcej tu listów Zygmunta Augusta, lub podkanclerzego Franciszka Krasińskiego, pisanych bądź do panujących, bądź do różnych ajentów dyplomatycznych w Rzymie, Neapolu, Madrycie — główną bowiem osnową tego tomu, stanowi sprawa o sukcesyę po zmarłej matce królewskiej Bonie, której majątek najhaniebniej rozszarpany, a księstwo Bari na rzecz króla hiszpańskiego zajęte. Ze wszystkiego pokazuje się, jak wykrętną, nieuczciwą była ówczesna dyplomacya dworu hiszpańskiego, posuwająca się do najobrzydliwszych intryg i zbrodni. Historyk piszący dzieje ostatnich lat panowania Zygmunta Augusta, znajdzie tu obfity materyał, i ciekawe daty i wskazówki do owej sławnej sprawy sum neapolitańskich, która tyle lat ciągnęła się. Dla czytelników naszych nie bez interesu będzie relacya współczesna, zapewne przez którego z ajentów króla Zygmunta Augusta na miejscu skreślona, a podająca szczegóły o śmierci Bony, i o tem, co potem zaszło. Jest to jakby karta z romansu...

„Wiele ucierpiał majestat Najj. Króla polskiego przez śmierć królowej Bony, jego matki, i wiele zniósł niegodziwości, poczynając od wniesionego żądania od królowej matki przez hr. Broccarda, w imieniu króla katolickiego (Hiszpańskiego Filipa II), ażeby zrzekła się państw Bari i Rossano — na co odmowną dała odpowiedź. W chwili skonania królowa Bona, opierając się zrobieniu testamentu, gdyż prawego miała dziedzica, dała poznać światu, jakiemi podejściami, oszustwami i gwałtami Jan Wawrzyniec Papagoda kazał zrobić sobie zapisy przechodzące summę, która pozostawała dziedzicowi męskiemu.

„Po napisaniu wymuszonego testamentu, królowa opuszczona i zostawiona została bez żadnej posługi, tak, że gdy pić chciała, podawano jej wodę spodkiem lichtarza mosiężnego, a gdy trzeba było otrzeć jej usta, w braku bielizny, spowiednik swą chustką od nosa obcierać je musiał. Gdy ducha wyzionęła, nie było na czem ognia dla kadzidła rozpalić i prostej ceglanej dachówki użyto. Po otwarciu zaś ciała i wyjęciu wnętrzności, umieszczono je w obrzydliwem, potłuczonem, glinianem naczyniu, które bez żadnych obrzędów chrześciańskich i bez ludzkości, człowiek z gminu na swych barkach zaniósł do kaplicy zamku, w którym mieszkała. Ciało złożone w trumnie, z czterech prostych desek zbitej, na której kawałkiem cegły dwa tylko czerwone krzyże napisano, przeniesione zostało do tejże samej kaplicy również bez żadnych obrzędów chrześciańskich i bez godności, jak gdyby nawet chrześcianką nie była, albo li też bardzo biedną istotą, a zostawiono je bez żadnej straży, z dwiema palącemi się w mosiężnych lichtarzach świecami, które, dopaliwszy się, zajęły ogniem trumnę, że o mało całe ciało nie zgorzało. Jan Wawrzyniec, zabrawszy wszystkie srebra, a nie bacząc jak tylko na to, aby zrabować i zniszczyć dziedzica, pomimo obecności J. W. Zygmunta Finello, szlachcica, upoważnionego komisarza królewskiego, tak się uwinął, iż nim królowa I. M. umarła, już zawiadomił w Neapolu podskarbiego króla katolickiego, i przywołał go do Baro. Tenże podskarbi zaraz po śmierci królowej, nazajutrz, zamiast uczynić jak należało, to jest wprowadzić w posiadanie Baru, J. W. Zygmunta w imieniu króla Polskiego, zrobił przeciwnie, bo *de facto* objął rządy państwa na rzecz pana swego Najjaśniejszego króla Katolickiego, i w imieniu jego oddalił wszystkich urzędników, a innych na ich miejsca mianował; zabrał wszystkie pieniądze, jakie się znajdowały w złocie i monecie, na użytek królewski je obracając; zabrał również klejnoty i rzeczy i zawiózł je wraz ze wszystkiemi skrzyniami pism do Neapolu, gdzie w archiwum królewskim je złożył, jakby już innego nie miały posiadacza. Chociaż głos publiczny żądał uporczywie śledztwa, wskazując jawne ślady, że królowa umarła z trucizny, zadanej przez Papagodę, że bezczelnie przywłaszczono sobie spadek a wymuszony był testament, przecież dla uczynienia krzywdy Najjaśniejszemu królowi Polskiemu, srodze poszkodowanemu, z obawy, by kiedyś nieudowodniono nieważności testamentu, po zasięgnieniu rady wielu podwładnych Najjaśniejszego króla Katolickiego, przyznano testament w interesie tegóż króla; a gdy z procesu wytoczonego Papagodzie wykrywały się jego łotrostwa, podskarbi królewski przeciął tok sprawy, aby już te rzeczy dalej na jaw nie wyszły. Wtedy Jan Wawrzyniec Papagoda do reszty zaradził swym kłopotom, zadając śmierć trucizną i żelazem wszystkim tym, którzy znali jego wykroczenia i t. d.“

Opuszczamy dalszy przebieg tych grawaminów, które, jak domyśla się hr. Aleksander Przezdziecki w 3cim tomie *Jagiellonek*, stanowiły memoryał podany Papieżowi Piusowi V. Rozjemstwo papieskie w tej niegodziwej sprawie, rzucającej tak niepochlebny cień na dwór Filipa II, snać nie miało rozstrzygającego znaczenia, kiedy potem jak widzimy z tych dokumentów Zygmunt August uciekał się do pośrednictwa Cesarza niemieckiego, gdzie także niewiele wskórał. Suma ogromna 430,000 dukatów pożyczona przez Bonę Królowi hiszpańskiemu na koszta wojny z powodu napadu Gwizyusza na Neapol, nigdy nie wróciła do rąk prawego dziedzica, aczkolwiek bliskie pokrewieństwo łączyło Zygmunta Augusta przez żonę jego Katarzynę, z Filipem II; tym trybem przepadły i inne summy i kosztowności, któremi obłowił się Papagoda, narzędzie dworu hiszpańskiego. Zbrodniarz ten w nagrodę swych zasług, otrzymał od Filipa tytuł margrabiego Capurso. Ówczesna dyplomacya niewiele jak widać oglądała się na opinię świata.

W zbiorze tym wydanym przez Ordynacyę Krasińskich, sprawa ta o sukcesyę po Bonie najwię-

500,000 złr. na odbudowanie miasta zniszczonego pożarem.

Na doniesienie zwierzchności gminnej w Przemyślu, iż przeciw zakazowi tutejszego c. k. starostwa powiatowego względem przedkładania kart meldunkowych do wizowania rekurs do c. k. Namiestnictwa wniosła, uchwala Wydział krajowy poparcie tego rekursu ze względu, iż na mocy ustawy gminnej policya miejscowa do własnego zakresu działania gmin należy.

Prośbę gminy Liszna o uwolnienie od odbywania wart nocnych przy kościele w Mrzygłodzie przesyła Wydział krajowy wydziałowi powiatowemu w Sanoku z uwagi, iż osobne warty nocne przy kościołach nie mają podstawy w ustawach obowiązujących, i że warty nocne w Mrzygłodzie odbywane być winny bez pomocy obcych gmin.

Wydział krajowy zawiadamia dotyczące gminy, iż N. Pan nie raczył udzielić sankcyi ustawom uchwalonym przez wys. Sejm o oddzielenie kolonii niemieckiej Dobrzanica od gminy Dobrzanica i o odłączeniu osady Klasno od gminy Siercza z powodu, że takowe zostają w sprzeczności z ustawą o przynależności z d. 3 grudnia 1863 (Dz. p. Nr. 105).

Wydział krajowy kwituje kwotę 1000 złr., złożoną przez p. Józefa Jabłonowskiego na spłacenie legatu zapisanego przez śp. Kordulę hr. Fredrową dla ubogich wsi Kocinbińce i wzywa sukcesorów do wygotowania aktu fundacyjnego.

Z powodu szczegółowego wypadku, w którym jedna z c. k. kas podatkowych odmówiła przyjęcia dodatków krajowych dla nieuiszczonych zaległości podatkowych, udał się Wydział krajowy do c. k. Namiestnictwa o wydanie polecenia, aby c. k. kasy podatkowe bez względu, czyli podatki niszczone zostały lub nie, dodatki krajowe od kontrybuentów odbierały.

Wydział krajowy wzywa reprezentacye miast za pośrednictwem wydziałów powiatowych o wyświecenie stosunków propinacyjnych w miastach, które z prawa propinacyi korzystają.

W odpowiedzi na odezwę ministeryum rolnictwa z d. 27 grudnia 1868 r. l. 3607 w przedmiocie urządzenia organów, złożonych z ludzi fachowych, któreby się trudniły użyciem rządowych subwencyj na cele rolnicze, oznajmia Wydział krajowy, iż w zasadzie zgadza się z utworzeniem podobnych organów, jednakże nie może brać udziału w urządzeniu takowych, ponieważ zamierzone utworzenie organów rolniczych, nastąpić może legalnie tylko na drodze ustawodawstwa krajowego, przyczem Wydział krajowy wyraża życzenie, aby c. k. ministeryum rolnictwa wniosło stosowny projekt do sejmu krajowego.

W skutek petycyi Wadowickiej Rady powiatowej o zapobieżenie brakowi weterynarzy w kraju, wzywa Wydział kraj. komitety Towarzystw gospodarczych we Lwowie i Krakowie, aby wspólnie z radą uniwersytetów przedłożyły plany szkoły weterynaryi we Lwowie i zakładu weterynaryi przy uniwersytecie Jagielońskim.

Petycye Wydziału powiatowego w Myślenicach o ustanowienie stacyi ogierów rządowych w Myślenicach przesyła Wydział krajowy c. k. ministerstwu rolnictwa z przychylną opinią.

Wydział odmawia prośbie Lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej o subwencyę na urządzenie wystawy przemysłowo-rolniczej w r. 1869 z uwagi na uchwałę odmowną, powziętą przez Wys. Sejm w tym przedmiocie.

W skutek zapytania Dąbrowskiego Wydziału powiatowego, czyli mu służy kompetencya żądania rachunków od przełożonych izraelickich z podatku od Izraelitów pobieranego tak zwanego „Simpel-podatek“ — przesyła Wydział krajowy prośbę Wdziału powiatowego c. k. Namiestnictwu dla pozyskazia oświadczenia, iż dawniejsze ustawy, przepisy i rozporządzenia specyalne, ludności izraelickiej dotyczące, przestały obowiązywać o tyle, o ile nie zgadzają się z ogólnemi przepisami Ustawy gminnej i stanowią jakieś wyjątki na korzyść lub szkodę Izraelitów.

Wydział krajowy nie uwzględniając rekursów członków izraelickich gminy Rozdołu, zatwierdza uchwałę Wydziału powiatowego Żydaczowskiego, którą rozłożono prestacye do dróg gminnych w Rozdole według ilości rodzin.

Uwzględniając rekursa gmin Krzeczonowa, Łętownia, Tokarnia i Więcierza, znosi Wydział krajowy uchwałę Myślenickiego Wydziału powiatowego, polecającą przebudowanie drogi gminnej z Myślenic do Jordanowa w nowym zupełnie kierunku.

Wydział krajowy odrzuca rekursa gmin Jankowa, Wojnarowa i Wilczysk przeciw uchwale Grybowskiej Rady powiatowej w sprawie datków konkurencyjnych do dróg powiatowych, rozłożonych przez Radę powiatową na zasadzie podziału wszystkich gmin i obszarów dworskich powiatu na 3 klasy w stosunku do odległości od drogi powiatowej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wiedeń 23 marca. Ogłoszone temi dniami ustawy o sądach przysięgłych w sprawach drukowych dotyczą, jak wiadomo, samego zaprowadzenia tychże sądów, jak niemniej utworzenia listy sędziów przysięgłych. W przekonaniu, że każdego przedewszystkiem zająć musi pytanie, kto podług nowej ustawy może być sędzią przysięgłym, wyjmujemy najgłówniejsze w tym względzie przepisy:

Przysięgli wybierani będą z grona członków gminy tego miejsca, w którem sąd w sprawach drukowych ma swoją siedzibę.

Przysięgłym być może, kto skończył 30 lat, umie czytać i pisać, najmniej przez rok stale jest zamieszkały w gminie, płaci rocznie bez dodatków 20 złr. w podatkach szacunkowych (stałych), lub też posiada stopień doktora, zdał examin dojrzałości lub ukończył studya techniczne, lub też jest notaryuszem, adwokatem albo profesorem. Duchowni, nauczyciele szkół ludowych, urzędnicy skarbowi, z wyjątkiem profesorów, osoby zajęte służbą przy poczcie, kolei żelaznej lub telegrafie, nie mogą piastować godności przysięgłych.

Niezdolnemi do pełnienia urzędu przysięgłego są osoby, które z powodu ułomności cielesnych lub umysłowych nie są w stanie pełnić obowiązków przysięgłego, dalej osoby nieużywające praw obywatelskich w całej pełni, osoby, na których majątek rozpisano postępowanie ugodne lub też konkursowe (przez czas trwania konkursu lub postępowania ugodnego), wreszcie te osoby, które z powodu wyroku sądowo-karnego wykluczone są od prawa wyborczego do reprezentacyi gminnej.

Od obowiązków przysięgłego uchylić się mogą osoby, które przekroczyły 60 rok życia, deputowani sejmowi i do Rady państwa w ciągu sesyi, osoby pozostające w służbie dworskiej, tudzież nauczyciele, lekarze, chirurgowie i aptekarze, jeżeli władza polityczna poświadcza, że powołanie ich czyni niezbędną ciągłą ich obecność.

Osoby, które mogą pełnić urząd przysięgłych, wciąga naczelnik gminy (burmistrz) do listy, a lista ta ma być przez 8 dni publicznie ogłoszoną, aby umożebnić ewentualne reklamacye.

Z listy tej ustanawiają się przysięgli w sposób następujący:

Z grona reprezentacyi gminnej (rady miejskiej) wybiera się komisya, złożona najmniej z 6ciu a najwięcej z 12tu osób. Połowę tych osób mianuje prezes trybunału Iej instancyi (w Krakowie np. prezes sądu krajowego); drugą zaś połowę mianuje burmistrz. W komisyi tej przewodniczy burmistrz w tych miastach, które mają własny swój statut, w innych zaś naczelnik powiatowy.

Komisya ta wybiera przysięgłych z listy, i to takie osoby, które — jak się ustawa wyraża — ze względu na rozsądek, uczciwość, prawość i charakter, do urzędu tego szczególnie są zdatne. Wybór taki obowiązuje na rok. W miastach liczących więcej jak 100.000 mieszkańców, wypada 1 przysięgły na 400; w miastach liczących więcej jak 50.000 mieszkańców, wypada 1 na 200; w mniejszych 1 na 100. (Na Kraków więc wypadałoby około 250 lub 500 przysięgłych, w miarę tego, czy ostatnie obliczenia wykażą mniejszą lub większą ludność w Krakowie, jak 50.000 dusz.)

W 14 dni przed rozpoczęciem sesyi sądów przysięgłych (która w regule odbywa się co 3 miesiące), prezes sądu w sprawach drukowych na posiedzeniu publicznem w obecności prokuratora i członka izby adwokackiej, winien wylosować 36 głównych przysięgłych i 9ciu przysięgłych zastępców, i to w ten sposób, że wszystkie nazwiska zamieszczonych na liście przysięgłych mają być wrzucone do urny, a naprzód wylosowane nazwiska zastępców, poczem dopiero głównych przysięgłych.

Przysięgli pełnią obowiązek swój bezpłatnie. Kto bez ważnego powodu nie przybywa na posiedzenie, płaci grzywnę 50 złr.

W jednym z numerów następnych streścimy ważniejsze przepisy co do ustanowienia samych sądów przysięgłych.

— N. Pan opuszczając Tryest i Pobrzeże, wystosował pismo odręczne do wiceadmirała Tegetthoffa, w którem podnosi zasługi marynarki austryackiéj i wyraża nadzieję, że takowa pod wodzą tak doświadczonego admirała w dniach niebezpieczeństwa wszystko postawi na kartę, aby banderę cesarską nowemi okryć wawrzynami. — Wiceadmirał Tegetthoff ogłosił pismo cesarskie w rozkazie dziennym, a odwołując się na pochlebne słowa N. Pana, zachęca marynarkę do pracy i ćwiczeń morskich w czasie pokoju i do dawnéj waleczności na przypadek wojny.

— *Gazeta Wiedeńska* od kilku dni zamieszcza obszerne listy osób, które z okazyi ostatniéj podróży N. Pana otrzymały ordery lub dekoracye.

— Z Wiener-Neustadt telegrafują do *Wanderera*: W Eisenstadt wielka bitwa wyborcza; stojący tu załogą strzelcy musieli tam wyruszyć.

Obawiają się także w Peszcie rozruchów, a w dniu wyborów, tj. d. 23 wojsko wystąpiło na miejsce walki wyborczéj; przygotowania do wyborów w Peszcie są bardzo wielkie, wszystkie stronnictwa gotują się, jakby do boju.

Były dyktator Ludwik Koszuth, obrany deputowanym w Kaposzwarze, na zapytanie wyborców, czy przyjmie mandat, miał odpowiedzieć, że dopiero po trzech latach stan rzeczy w Węgrzech będzie tego rodzaju, iż do kraju powrócić zdoła.

Podług depesz z Pesztu z dnia 23, rozpoczęły się już tam wybory przy ogromnym natłoku ludu. O godzinie 5ej zrana wyborcy z banderyami i muzyką, wśród odgłosu dzwonów i huku moździerzy, wyruszyli na miejsce walki wyborczej. Od samégo rana silne patrole wojskowe krążyły po mieście. W sali redutowej jednogłośnie obrany został Maurycy Wahrmann (Deakista), poczem odbył świetny pochód tryumfalny przez całe miasto; był to pierwszy wybór w Peszcie. Około południa tłumy ludu zalegały ważniejsze ulice i z gorączkową ciekawością wypytywały się wychodzących z sali głosowania, jakiego się spodziewają rezultatu. Najgorętszą będzie walka na przedmieściu *Theresienstadt*; tutaj stoją naprzeciw sobie minister handlu Gorove i powieściopisarz Maurycy Jokai; rezultat dopiero o późnej nocy będzie wiadomym.

Depesze z południa donoszą, że porządek we wszystkich okręgach wyborczych miasta Pesztu był wzorowy. W samem mieście (na 1700 wyborców) głosowało dotąd 700 za Deakiem, a 91 za Ujhazym (z lewicy).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. Na posiedzeniu Komisyi Balneologicznéj dnia 22 b. m. pod przewodnictwem Dra Dietla odbytém, sekretarz Dr Zieleniewski zdawał sprawę z rozlicznych korespondencyj i pism do Komisyi nadesłanych, zawiadamiając iż zamierzone wydanie przez Komisyą *Illustrowanego Przewodnika w podróży do naszych zdrojowisk* a mianowicie oddzielnie dla Iwonicza, dla Krynicy i dla Szczawnicy przez Dra Zieleniewskiego skreślonego, co do tekstu w drukarni *Czasu* już ukończoném zostało. Obecnie zakład litograficzny p. Salba uskutecznia do nadmienionéj publikacyi mapkę i 12 widoków, a cały przewodnik z początkiem pory kąpielnéj na użytek publiczny oddany zostanie.

Następnie Dr Sciborowski odczytał ogólne sprawozdanie z ruchu i postępu zdrojowisk ojczystych za r. 1868, ku czemu dostarczyły materyału sprawozdania z pojedynczych zakładów a mianowicie: Buska, Krościenka, Krynicy, Latoszyna, Rabki, Solca, Swoszowic, Szczawnicy, Truskawca i Żegestowa do Komisyi Baln. nadesłane. Inne zdrojowiska pomimo ponawianego wezwania sprawozdań swych dotychczas nie udzieliły. Ponieważ praca Dra Sciborowskiego za staraniem Komisyi niebawem drukiem ogłoszoną będzie, przeto poprzestajemy tutaj tylko na przytoczeniu, iż:

w r. 1868 było	gości	kąpiel użyto	rozesłano flaszek wody
w Busku	854,	19,989,	1,141;
w Iwoniczu	770,	14,200,	31,000;
w Krościenku	65,	125,	7,050;
w Krynicy	1,935,	30,479,	45,945;
w Latoszynie	88,	701,	—
w Rabce	197,	3,971,	2,176;
w Solcu	502,	—	4,576;
w Swoszowicach	199,	10,941,	—
w Szczawnicy	1,651,	5,600,	60,000;
w Truskawcu	1,475,	17,722,	—
w Żegestowie	155,	2,500,	38,000.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Aleksandrowicz zdawał sprawę z dokonanych przez siebie badań chemicznych, jakie przedsiębrał dla ocenienia wyciągu balsamicznego na kąpiele z igliwia świerku, wyrabianego w Krynicy przez tamtejszego aptekarza p. Nitribitta; porównywając ów preparat tak z wyrobem we własnéj pracowni otrzymanym, jak i ze zagranicznym sprowadzonym z Remdy, wykazując odpowiedniość wyrobu krynickiego z przeznaczeniem swojem.

W końcu posiedzenia Dr Aleks. Kremer odczytał uwagi o Krynicy, podczas swego pobytu w r. 1868 tam uzbierane.

— Inżynier p. Antoni Łuszczkiewicz robił wczoraj w ogrodzie p. Johna na Wesołej próbę wybicicia studni rurowej Northona, przyrządem Schulhofa z Wiednia sprowadzonym. W przeciągu niespełna dwóch godzin zapuszczono w ziemię rurę żelazną pięć ćwierci cala otworu mającą i dobyto się do wody w głębokości 30 stóp. Założoną pompą ciągnięto naprzód wodę z miałkim piaskiem, poczem otrzymywano na minutę blisko 4 garnce czystej wody. Po próbie tej zechce zapewne p. Łuszczkiewicz na jednym z placów w mieście obznajmić publiczność z tym prostym a pod wielu bardzo względami użytecznym tegoczesnym wynalazkiem studzien, rozpowszechnionym szczególniej, odkąd go Anglicy w ostatniej wojnie abisyńskiej używali.

— W Wielki Piątek będzie wykonane o godz. 12éj w południe w kościele archipresbyteryalnym P. Maryi *Miserere* Antoniego Buzzolli kapelmistrza bazyliki Śgo Marka w Wenecyi, pod kierunkiem p. Mireckiego.

— W piątek o godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu amatorowie pod kierunkiem p. Blaschkego odśpiewają w kościele Śéj Anny *Stabat mater* Rossiniego.

— P. Gustaw Baruch, właściciel piekarni parowéj na Podgórzu, ofiarował dla ubogich krakowskich 1,000 funtów chleba na Święta Wielkanocne. Chleb ten w sobotę o godzinie 10éj pomiędzy ubogich rozdzielonym zostanie.

— Temi dniami uzyskał p. Kazimierz Ciepielowski z Dubiecka, stopień doktora medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Swięto Zwiastowania N. P. Maryi, które corocznie przypada d. 25 marca (tj. jutro), tego roku, jak wiadomo, odłożone zostało na d. 5 kwietnia, ponieważ Wielki Tydzień nie dopuszcza innych świąt kościelnych. Kalendarze, które powinny być kompetentne w tym względzie, rozmaicie sobie postąpiły: jedne zakreśliły czwartek d. 25 b. m. zupełnie czerwono, inne zupełnie czarno, inne znowu naznaczyły święto głoskami czerwonemi, dzień zaś (tj. czwartek) czarnemi. Na zapytanie z wielu stron postawione, rozstrzygnęły konsystorze w Wiedniu i w Pradze, że dzień jutrzejszy (d. 25 marca) jest dniem świątecznym dla świeckich, a od innych świąt tém tylko ma się różnić, że w kościołach nie będą odprawiane zwykłe modły świąteczne, które odłożono na d. 5 kwietnia. Tak w Czechach i w Austryi; w w Galicyi zaś jutro nie ma święta.

— **Rzeszów** d. 22 marca.

(*S.*) Wykłady popularne rzeszowskiego towarzystwa pedagogicznego i przedstawienia teatralne p. Woźniakowskiego wpłynęły korzystnie na Rzeszów; albowiem publiczność tutejsza, niegdyś na wszystko obojętna, coraz liczniéj gromadzi się na takowe.

Od czasu ostatniéj korespondencyi z Rzeszowa mieliśmy już kilka wykładów. Prof. Pukowski miał rzecz o Zygmuncie Krasińskim, a prof. Etgens wykład geograficzny; obaj przedmiotu swego jeszcze nie wyczerpali, dalszy ciąg ich prelekcyj przeto nastąpi.

Pilne uczęszczanie publiczności na te wykłady zachęca do występowania z prelekcyami nawet osoby zpoza koła tegoż stowarzyszenia. I tak przed tygodniem Dr Zagórski, poświęcający się specyalnie okulistyce, sprawił nam swym odczytem o zachowaniu zdrowia oczu — ponieważ to się stało bez zwykłego poprzedniego zapowiedzenia — niespodziankę. Za zbawienne rady tyczące się organu tak ważnego zmysłu, słuchacze podziękowali prelegentowi hucznemi oklaski.

Prof. Zimerman miał wczoraj wykład o różnych własnościach wód, o Geizerze islandzkim, wulkanach i studniach artezyjskich, popierając swe twierdzenia względem tych ostatnich rysunkiem i aparatami fizyki dowśiadczalnéj; a prof. Łokietek o Ukrainie i o jéj piewcach: Malczewskim, Zaleskim, Goszczyńskim i innych. Pierwszego język był ożywiony ale tchnący germanizmami i prowincyonalizmem; drugi zaś, mając gładkie i biegłe wysłowienie, mówił płynnie, malowniczo i obrazowo.

Co do przedstawień dramatycznych, teatr p. Woźniakowskiego zasługuje zawsze na względy, mając repertoar liczny i doborowy, obznajamia publiczność z wieloma cennemi utworami swojskich lub obcych komedyopisarzy, a prócz tego jest prawdziwą szkołą dla młodych artystów.

Nasze miasto użala się na niedbałość radców miejskich, gdyż w ostatnich tygodnizch z braku kompletu musiano odroczyć już kilka posiedzeń Rady miejskiéj. Starozakonni rzeszowscy ofiarowali ze swego balu połowę dochodu t. j. przeszło 45 złr. na chrześciańskich ubogich miejscowych.

Wczoraj po południu obiegały pogłoski, że Biała pod Tyczynem się pali, tymczasem dziś dowiedzieliśmy się, że to nie w Białéj lecz w Tyczynie zgorzała propinacya i trzy domy; ogień powstał przy pieczeniu mac przez nieostrożność.

Mamy czas pochmurny i dżdżysty.

— We Lwowie wyszła książeczka p. n. „Kościół farny w Żółkwi, jego dzieje i pomniki“ przez Wład. Zawadzkiego. Jest to przedruk rozprawy umieszczonej w roku zeszłym w Dodatku tygodniowym do *Gazety Lwowskiej* a służy jako objaśnienie albumów pamiątek żółkiewskich, wydanych na obchód poświęcenia odnowy kościoła przez p. Szajnoka fotografa. Dochód z tej broszury przeznaczony jest na odnowę pomników w kościele Dominikańskim we Lwowie.

— Głównym dyrektorem dawnego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w W. Księstwie Poznańskiem został mianowany przez króla Pruskiego z pomiędzy trzech kandydatów przedstawionych mu z Towarzystwa p. Stanisław Stablewski z Zalesia. Posłował on niegdyś w sejmie Berlińskim.

— D. 19 marca zniesiono sekwestr położony na dobrach Kórnickich, będących własnością hr. Jana Działyńskiego, administrowanych przez rząd od r. 1863, z powodu, że właściciel ich zostawał pod zarzutem zbrodni stanu. Teraz, gdy wyrok prawomocny zapadł, skazujący obżałowanego na więzienie, sekwestr musiał być zdjęty.

— Gmina Jaworowa przejęła na własny koszt szkołę trywialną istniejącą tamże na przedmieściu Nakoniecznem i obowiązała się podwyższyć płacę nauczyciela do 200 złr., opłacać posługę i inne obowiązki wypełniać, jakie wynikają z ustawy szkolnéj.

— Dnia 23go marca ciągły deszcz aż do wieczoru. Termometr doszedł tylko do + 3°.6 od + 1°.5 Reaumura. Barometr w ciągu dnia szedł dość szybko w górę, w nocy powoli; o godzinie 6éj rano dnia 24 marca stan jego był 328.50, termometru zaś + 1°.8 Reaumura. Wiatr północno-wschodni.

— W Wielki czwartek dnia 25go marca, *Wieczerza Pańska*, 262 męczenników.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 marca. Przewodniczący: Fijałkiewicz; Sędziowie: Ettmajer, Dr Sacher; Podprokurator: Lewiecki; Protokólista: Musiałowicz; Obrońca: Dr. Gumplowicz.

(*Przykra sytuacya*). Z polecenia Powiatu Podgórskiego, udał się na dniu 26 lutego 1868 r. c. k. kancelista S. do Bierzanowa celem zajęcia z pod Nru 27 ruchomości Walentego Mazgaja na rzecz syna jego Jana. Komisarz delegowany zastał dom pod Nrem 27 pustką, Walenty Mazgaj bowiem ztąd przepowadził się do drugiego syna swego Karola przeniósłszy tam wszystko, co jakąkolwiek miało wartość. W skutek tego udał się komisarz do domu Karola Mazgaja, i w tegoż nieobecności począł spisywać przedmioty wskazane mu przez Jana M., jako będące własnością dłużnika. Tymczasem naszedł Karol M., a dowiedziawszy się już na drodze o tem, co się w jego mieszkaniu dzieje, wpadł w gniew srogi, i przystępując w czapce na głowie do stołu, za którym komisarz z miną urzędową czynności swe załatwiał, i uderzając weń silnie, że aż pióro urzędnikowi z ręki wyleciało, wykrzyknął: „Co tu za rabunki i grabieże, ani rusz piórem więcej.“ Pan S... chcąc zwrócić uwagę Karola Mazgaja w jakim charakterze tu przebywa, włożył na głowę czapkę urzędową; widok jednak złotego sznurka nie zdołał przywieść niegrzecznego gospodarza do upamiętania, zawołał bowiem: „Co ty myślisz, że ja się zlęknę twojego bączka, ja także służył Cesarzowi i nosił blachę na czaku.“ A po chwili, gdy delegowany urzędnik chciał opuścić mieszkanie Mazgaja, aby pójść do miejscowego wójta, u którego w niniejszym wypadku spodziewał się znaleść pomoc i radę, odezwał się Karol M... „Do wójta bratku pojedziesz, nie na swoim jednak ale na moim wozie, a tam sobie pogadamy tak jak się należy.“

Pan komisarz wyszedł z Izby na pole, a za nim Mazgaj. Tu jednak Mazgaj zatrzymał go, utrzymując, że naczelnik teraz obiaduje. Nie było więc rady, i urzędnik musiał chcąc niechcąc zastosować się do instrukcyi Mazgaja, który przez blisko dwie godzin trzymał p. S. o zimnie i głodzie na dworze, nie dozwalając mu ani powrócić do izby, ni pospieszyć do naczelnika. W czasie tej przerwy miotał Mazgaj słowa obelżywe na delegowanego urzędnika, a w końcu wskazując ręką na stawek pobliski, odezwał się: „Widzisz, gdybym był tak człowiekiem niegrzecznym, tobym w tym stawku kazał w lodzie wyrąbać przeręblę i ukąpał cię w niej, tak jak na to zasłużyłeś.“

Nadeszła wreszcie upragniona chwila, w której dano znać, że wójt każe delinkwenta przyprowadzić przed swe oblicze. Pod konwojem więc Mazgaja udał się p. S... do karczmy, gdzie prześwietny reprezentant gminy Bierzanowskiej zazwyczaj urzędowe załatwiał czynności. Na wstępie ostro zgromił on urzędnika, że się ośmielił bez jego wiedzy gospodarować we wsi, i dodał, że za takie postępowanie, powinien go wsadzić przynajmniej na 3 dni o chlebie i wodzie do gromadzkiego szpichlerza, nie czyni jednak tego, bo ma nadzieję, że coś podobnego drugi raz nienastąpi. Po tem napomnieniu raczył uwolnić pana S... nie dozwalając mu jednak dokończyć spisania protokółu zajętych rzeczy.

Przybywszy do domu znieważony urzędnik nie miał nic pilniejszego, jak zanieść skargę tak przeciw Karolowi Mazgajowi jak i wójtowi Bierzanowskiemu o gwałt publiczny.

Dziś tylko Karol Mazgaj oskarżony o tę zbrodnię stoi przed sądem. Wypiera się on wszystkiego i twierdzi, że nie dopuścił się tych czynności, jakie mu Prokuratorya zarzuca. We wniosku odstępuje c. k. Prokurator od zarzuconej pierwotnie obwinionemu zbrodni gwałtu publicznego, i prosi o uznanie go winnym przestępstwa przeciw publicznym ustawom i urządzeniom, i zasądzenie na 2 miesiące ścisłego aresztu.

Obrońca kładzie szczególnie nacisk na nadużycia niektórych urzędników, co zamiast trzymać się ściśle udzielonej sobie instrukcyi, zbaczają od przepisów właściwych, i zamiast przeprowadzać egzekucyę w miejscach wyraźnie wskazanych, uskuteczniają ją często tam, gdzie do tego żadnego nie mają prawa.

Sąd skazuje oskarżonego na 2 miesiące ścisłego aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 21 marca.

O obrocie pieniężnym i zakładach kredytowych w Krakowie.

(Dokończenie).

Wprawdzie bank włościański stara się łączyć kredyt osobisty z kredytem rzeczowym (o ile to jest możliwem u włościan); lecz czyni to w sposobie tak zawiłym i uciążliwym a nadewszystko kosztownym, że dziwić się wcale nie można, iż odtąd nie znalazł zwolenników swych planów finansowych.

Chcieć zebrać trzydziestu włościan którzyby

---

cej może zająć. Inne, jak o pojmanie polskich freibiterów (korsarzy) przez króla Duńskiego, dostarczają niewiele dokumentów.

W ogóle zbiór ten zawiera różnych listów i ekspedycyj 293.

Z nazwisk jakie tu przychodzą można powziąść wyobrażnie o składzie i liczbie ówczesnych ajentów dyplomatycznych, mianowicie we Włoszech, gdzie tocząca się rzecz o sukcesyę wymagała użycia wielu osób. Piotr Barzy kaszt. przemyski posłem był do Hiszpanii, po jego zgonie zastąpił go Piotr Dunin Wolski — podrzędniejszymi byli Polacy i Włosi jak: X. Kłodziński, Stępowski, Foglioli, Brankacy, Ticinio i t. d. Są tu i uniwersały ostrzegające o przejeździe dwóch Włochów przedzierających się do Moskwy, i mandaty poimania ich; także przywilej na dyrekcyę poczty Sebastyanowi Montelupiemu obejmującemu takową po Maffonim.

Nie byłaby zbyteczną wstępna rozprawa, któraby mniej więcej streszczając te źródła odnosiła je do bieżących współczesnych spraw, a tem samem wskazywała ich ważność. W kształcie tym, jak te dokumenta wydane, wydają się zbyt oderwanemi.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

Ciąg dalszy.

Na drugi dzień po jego wyjeździe, Litwinow wysłał do niej list, pierwszy od czasu rozłączenia się. Prosił ją o wznowienie chociaż listownej znajomości, oraz pragnął wiedzieć czy na zawsze ma porzucić myśl — zobaczenia się z nią? Nie bez wzruszenia oczekiwał odpowiedzi... Odpowiedź wreszcie przyszła. Tatiana dała mu przyjacielską. Kończyła w ten sposób „Jeżeli zechcesz nas pan odwiedzić, to bądź łaskaw, przyjeżdżaj: mówią nawet, że chorym przynosi to ulgę, kiedy są razem“, Kapitolina Markowna dołączała swoje ukłony. Litwinow ucieszył się jak dziecko; już dawno nic nie wywołało mu takiego bicia serca. — Było mu lżej i jaśniej... tak jak kiedy słońce się pokaże i rozgoni cień nocy, a leki wietrzyk bieży wraz z jego promieniami po budzącej się ziemi. — Cały ten dzień Litwinow się uśmiechał, nawet wtenczas kiedy obchodził gospodarstwo i wydawał rozkazy.— Zaraz zaczał gotować się do podróży, a po dwóch tygodniach już był w drodze do Tatiany.

XXVIII.

Jechał pomału, drogami bocznemi, bez szczególnych wypadków: raz tylko obręcz pękła mu na tylnem kole, kowal ją szwejcował, szwejcował, przeklinał ją i siebie, a w końcu porzucił; na szczęście okazało się, że i z pękniętą obręczą można u nas podróżować, szczególniej kiedy droga jest mięciutka, to jest, błotnista. Za to Litwinow miał dosyć ciekawe spotkania. I tak na jednej stacyi zastał zjazd obywateli całego powiatu, na czele którego stał Piszczałkin, który robił na nim wrażenie słonia lub Salomona: tak wysoką mądrością tchnęły jego mowy, i z takim bez granic szacunkiem odnosili się do niego chłopi i obywatele... A z powierzchowności Piszczałkin zbliżał się podobieństwem do starożytnego mędrca: włosy mu wylazły, a twarz miał napiętnowaną wyrazem błogości cnotliwej i dumy. Pozdrowił Litwinowa z przyjazdem „do mojego — jeśli śmiem użyć tego tak ambicyjnego wyrażenia — własnego powiatu.“ Wiadomościami starał się podzielić i dla tego mówił o Woroszyłowie. Bochater ten zszedł z złotego stołu i znowu wstąpił do wojska, a nawet już oficerom swojego pułku dał prelekcyę „o budyzmie“ lub „dynamizmie“, coś w tym guście... Piszczałkin dobrze niepamiętał. Na innej stacyi długo nie zakładano koni Litwinowowi, działo się to o brzasku dnia, on siedział drzymiąc w pojeździe. Głos, który go przebudził, wydawał mu się znajomym: otworzył oczy...

Prze Bóg! czy to nie pan Gubarew stoi przed pocztą i wymyśla, tam w szarej kurtce i rannych majtkach?... Nie, to nie pan Gubarew... Lecz jakież uderzające podobieństwo!... Tylko że ten jegomość ma usta szersze, a wzrok tych ponurych oczów jeszcze dzikszy, i nos większy, i broda gęstsza a cała twarz jeszcze opilsza i obrzydliwsza.

— Gałgany, gałgany! powtarzał powolnie ze złością, szeroko rozdziawiając swoją wilczą paszczę: — przeklęte chamy... Oto macie... zachwaloną wolność... i koni nie można dostać... gałgany!

— Gałgany, gałgany! dał się słyszeć głos inny za drzwiami, a przed pocztą pojawił się także w szarej kurtce i rannych majtkach, — pojawił się tą razą niewątpliwie sam prawdziwy pan Gubarew, Stefan Nikołajewicz Gubarew. — Przeklęte chamy! ciągnął dalej, jakby naśladując brata, (pokazało się, że pierwszy był starszym jego bratem, ten „dentysta“ dawniejszej szkoły, który zawiadywał jego majątkiem.) — Trzeba bić, bić po mordach; oto jakiej im wolności potrzeba — w zęby... Mówią... wolność! ja bym im!... Lecz gdzie ten musie Roston?.. Do czego on jest?.. to jego rzecz, darmoziada tego... niech mnie nie doprowadza do niecierpliwości...

— Ja ci powiedziałem przecie bratku rzekł starszy Gnbarew, — że on nic nie wart; darmozjad! Tylko ty po dawnemu... Musie Roston, musie Roston... Gdzie jesteś — Roston! Roston! wołał młodszy wielki Gubarew. — Wołaj go głośniej bratku, Dorimedoncie Nikołajewiczu!

— Drę gardło z całych sił, Stefanie Nikołajewiczu. — Musie Roston!

— Jestem, jestem, jestem! dał się słyszeć głos, i z za węgła domu wyskoczył — Bambajew.

Litwinow aż krzyknął. Na nędznym entusiaście, wisiała w stanie opłakanym poszarpana węgierka, z dziurami na łokciach; rysy jego nie to, że się zmieniły, lecz pokurczyły i pokrzywiły, przerażone oczy wyrażały obawę nizkiej podwładności; lecz farbowane wąsy sterczały jak dawniej nad opuchniętemi wargami.

Bracia Gubarewy natychmiast z wysokości ganku dawali mu burę; on stał przed niemi na dole w błocie, a zginając się z uniżonością, próbował ich ułagodzić lękliwym uśmiechem, a kapelusz miął w czerwonych palcach, i nogami deptał na miejscu pomrukując, że konie przyjdą zaraz... Lecz bracia byli bez uwagi na to, dopóki młodszy nie dostrzegł Litwinowa. Czy go poznał, czy też tylko zawstydził się jako obcego, wykręcił się jednak zaraz na pięcie, po niedźwiedziemu, a przygryzając brody wszedł do pokoju; brat także umikł, a wykręciwszy się również po niedźwiedziemu, poszedł za tamtym. Wielki Gubarew widać, że i wśród rodziny nie stracił swojego wpływu.

Bambajew chciał powlec się za braćmi... Litwinow zawołał go po imieniu. On się odwrócił, spojrzał, a poznawszy Litwinowa, rzucił się ku niemu z wyciągniętemi rękami; lecz dobiegłszy do powozu, pochwycił za drzwiczki, oparł się na nie piersią, i zaszlochał na głos.

(*Dokończenie nastąpi.*)

solidarnie ręczyli za cały dług przez nich wszystkich zaciągnięty; prócz tego wziąść w zastaw symbolicznie ich haty, grunta i dobytek przez opisanie szczegółowe tych przedmiotów; kazać im opłacić koszta notaryalne tego opisu, nadto koszta na prośby, stemple itp. i żądać od nich 12% rocznie, zdradza to zupełną nieznajomość usposobienia włościan, którzy chętnie zapłacą o wiele większy procent, byle nie przechodzić przez takie formalności a nadewszystko byle nie widzieć się zobowiązanymi osobiście i majątkowo za dług z którego każdy tylko $1/_{30}$ część powziął dla siebie.

Dopóki nie będzie zaprowadzoną hipoteka włościańska, bank kredytowy dla włościan może polegać na téj saméj zasadzie, na którój polega dział zaliczkowy dla drobnych kupców i przemysłowców w banku hipotecznym lwowskim.

Skrypt wystawiony przez dłużnika wraz z żoną, przy poręczeniu drugiego gospodarza, a przy tém świadectwo gminy lub proboszcza, potwierdzające uczciwość, trzeźwość i rządność dłużników, wystarczy najzupełniej do zabezpieczenia zakładu. Spodziewać się należy, że myśl utworzenia takiego działu nie ujdzie uwagi założycieli tych licznych instytutów kredytowych, które obecnie jak z pod ziemi wyrastają w naszym kraju, i w krótkim czasie znajdzie urzeczywistnienie swoje.

Przy zakończeniu tego przeglądu nie podobna pominąć milczeniem jeszcze jednego zakładu, który od blisko trzech miesięcy pod nazwiskiem:

„Izba kupiecka“

stał się ogniskiem niesłychanego obrotu pieniężnego w Krakowie. Jest to pierwsza, surowa próba giełdy w Krakowie, z którój z czasem wyrobić się może i bez wątpienia wyrobi się prawdziwy targ pieniężny i towarowy. Dotąd obrót na tej giełdzie jest w przeważnej części fikcyjnym.

Ogromne sumy, dochodzące w obrocie dziennym blisko do miliona reńskich w papierach publicznych i akcyach, zapisane są wprawdzie jako kupione i sprzedane, w książkach sensalów; lecz w rzeczywistości jest to gra na podwyższenie i zniżenie kursów.

Lud Izraela, bystry, przebiegły, rzutny, śmiały w interesach pieniężnych i handlowych, któremu na tem polu nikt nie dotrzyma kroku, jest tam w swoim żywiole. Od rana do wieczora lokalności zakładu zapełnione są tą gwarną, ruchliwą, obrotną ludnością. Dotąd ciągłe podnoszenie się kursów wszystkich prawie effektów sprzyjało bardzo spekulacyi i słychać o znacznych zyskach zrealizowanych w kilku dniach czasem w kilku godzinach; lecz wydarzają się i przeciwne wypadki. Właśnie w tych dniach runął jeden z pierwszych matadorów, którego powszechnie nazywano „Królem giełdy“.

Nakreśliłem tych kilka uwag o obrocie pieniężnym i zakładach kredytowych w naszem mieście, bo wiedziałem z doświadczenia, że wiadomość o nich w nader szczupłem zamykała się kole, zaś większa publiczność żadnego ani o zakładach ani o ruchu i obrocie ich nie miała wyobrażenia. Nie trudno spotkać osoby w Krakowie, nawet z ukończonemi naukami, które tak nie jasne mają o tych rzeczach pojęcia, że nie znają różnicy między bankiem a giełdą. Kiedy Kraków opisany jest we wszystkich kierunkach co do najdrobniejszych szczegółów, gdy lada kamień bardzo wątpliwej wartości historycznej i nader podejrzanej starożytności jest przedmiotem badań ścisłych i głębokich rozpraw, zakłady wprawiające w ruch rocznie przeszło sto milionów złr., przyczyniające się do ożywiania handlu, przemysłu, do podniesienia zamożności i bogactwa miasta są po największej części *terra incognita*. A jednakże tylko za pomocą kredytu, zręcznie i oględnie użytego zakwitnąć mogą rękodzieła i handel. Rzadko który rękodzielnik lub kupiec posiada odpowiedni kapitał obrotowy. Wiadomość zatem, gdzie i pod jakiemi warunkami takowy otrzymać może, wielce mu powinna być pożądaną.

Rok bieżący, jeżeli wszystko nie myli, będzie rokiem zwrotu ku pomyślności materyalnej nie tylko w mieście ale i w kraju naszem. Na brak kapitałów wobec gromadzenia się ich w tak wielkich rozmiarach, narzekać już więcej nie wolno. Od nas zależy, używać ich z pożytkiem dla siebie i dla powszechności. Dla ludzi przedsiębiorczych, pracowitych, posiadających wiadomości specyalne, jakich handel i przemysł wymaga, otwiera się piękne i wdzięczne pole. Dalej naprzód na tej drodze! Jezeli my tego uczynić nie zdołamy, zrobią to obcy, a my zepchnięci do podrzędnej roli ich pomocników, zazdrosnem okiem patrzeć będziemy, jak oni naszą pracą, trudem i mozołem bogacić się będą.

Dr *M. Machalski.*

Kraków 23 marca. Prawie żadnego nie było dowozu zboża w dniu wczorajszym na granicę Królestwa Polskiego, gdyż drogi są miejscami nie tylko zepsute, ale prawie rozbite tak, że miejscami nawet próżnemi furami przejechać jest niepodobna; z tego powodu zaledwie paru kupców krakowskich na granicę przybyło, robiąc małoznaczne ugody na późniejszą odstawę; ceny utrzymywały się prawie te same jak w przeszłym tygodniu, a mianowicie: pszenica czerwona od 33 do 35 złp., biała od 35 do 37 złp.; żyto od 26 do 27 złp.; jęczmień z ról chłopskich od 20 do 21 złp, z ról dworskich od 21 dó 23 złp.; owies od 13 do 15 złp; groch na wypas od 23 do 25 złp., kuchenny od 25 do 27 złp.; wyka od 25 do 26 złp.

W Krakowie zaś, chociaż dowóz także z powodu zepsutych dróg nie był wielki, ruch był przecie dość znaczny i handel ożywiony; przybyło kilkunastu obywateli z Królestwa Polskiego z próbkami, zawierając umowy tak z tutejszymi jako i z kilku z Prus przybyłymi kupcami zbożowemi na późniejszą odstawę zboża, gdy się dzisiaj nieprzebyte drogi poprawią; sprzedano przeszło 300 korcy pszenicy czerwonej od 8·30 do 9 złr., 350 korcy pszenicy białej od 9 do 9·75 złr.; 400 korcy żyta od 6·80 do 7·10 złr.; owsa sprzedano bardzo mało od 4·10 do 4·30. Kukurudzy zupełnie nie przywieziono. O koniczynę nie było także prawie żadnego popytu; tę małą ilość jaką sprzedano, płacono za mierzycę czerwonej od 18 do 20 złr., białej od 20 do 23 złr.

Jeszcze kilka słów o zarazie płucowej.

Docent weterynaryi na wszechnicy jagiellońskiej Dr K. Rasp występuje jako obrońca Towarzystwa Rolniczego, utrzymując, że „rzecz o zarazie płucowej była wcale odpowiednim przedmiotem obrad Towarzystwa“, i że zdanie moje wypowiedziane w Nrze 56 *Czasu* nie było zupełnie słusznem. Nie wchodząc w przyczyny, któremi Dr Rasp się powoduje, stając nieco za późno w obronie nieznawców, oświadczam, że uwagami mojemi zamierzyłem tylko wykazać, jak dalece jest rzeczą niestosowną, jeżeli poważne grono gospodarzy ziemskich rozbiera kwestye lekarskie, o których nie ma należytego pojęcia, a Dr. Raspowi poczuwam się do wdzięczności, że zdanie moje, może mimowiednie, jak najsilniej popiera. Wychodzi on bowiem z tego samego stanowiska, co ja, skoro sprawdza „brak weterynarzy wykształconych w kraju“, skoro żałuje, „że nie wyczerpano przedmiotu w kierunku najodpowiedniejszym“, skoro słusznie powiada, „że leczenie zarazy nie jest tajemnicą, którąby dopiero zakupywać potrzeba“, skoro wreszcie radzi Towarzystwu, „aby się postarało o rozpowszechnienie w kraju wiadomości weterynarskich.“ Szanowny znawca przyznaje, że na owem posiedzeniu obradowali nad zarazą płucową członkowie niefachowi, „których mniemania i domysły są zupełnie mylne“, a które sprostować czuje się obowiązanym; jakżeż więc na podstawie tych premis dochodzi do wniosku, „że rzecz o zarazie płucowej była wcale odpowiednim przedmiotem obrad Tow. Rolniczego“! i na jakiej zasadzie przyznaje takim znawcom prawo rozbierania kwestyj czysto lekarskich i zapuszczanie się w szczegóły anatomiczne, do orzekania o wypocinach w płucu, o odgłosie tępym, o leczeniu homojo - i allopatycznem! jakże wytłumaczy owo zjawisko uderzające, że poważne zgromadzenie bez różnicy stanu i wieku nagle zamieniło się na zjazd weterynarzy?

Tyle co do obrony Dra Raspa, która nie chybiła celu swego, jeżeli, jak się domyślam, szanowny znawca tą razą stosował się do znanego prawidła Talleyranda.

Chcąc zaskarbić sobie wdzięczność, którą mi ofiaruje, pospieszam z odpowiedzią na interpelacyę wprost do mnie wystosowaną.

Szanowny znawca zbyt porywczo uznaje szczepienie za środek nader skuteczny, podczas gdy liczny zastęp lekarzy i weterynarzy poczytuje takowe za wprost szkodliwe; wszakże sam się zgadza na to, że „w skutek takiego szczepienia wzbudza się chorobę w całej trzodzie równocześnie“, dodając wprawdzie, „i to w formie całkiem łagodnej“, co jednakże nie koniecznie ma miejsce. Zresztą Dr. Raspowi jako znawcy nie powinny być obcemi prace Cohena i prof. Güntnera, na których zdanie moje się opiera.

Dr *L. B.*

(Ponieważ przedmiot, o który tu chodzi, wkracza już w zakres specyalnej nauki weterynaryi, a spór naukowy na tem polu nie może być zadaniem naszego dziennika, przeto zamykamy mu dalszy przystęp. *Red.*)

Nagrody za sadownictwo

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego obwieszcza pod d. 18 b. m. że z przeznaczonych przez p. ministra rolnictwa, na podniesienie sadownictwa w zachodnich powiatach Galicyi, 1000 złr. postanowił udzielić w roku bieżącym 7 nagród rządowych, a mianowicie 2 po 50 złr., a 5 po 30 złr. nauczycielom szkół ludowych, około upowszechnienia i podniesienia sadownictwa szczególnie zasłużonym. Ubiegający się o te nagrody z głosić się winni najpóźniej po koniec kwietnia do komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, za pośrednictwem właściwego komitetu szkolnego, który i tożsamość zgłaszających się, i rzetelność podanych zasług poświadczy. W podaniu wykaże każdy, jak długo jest nauczycielem w szkole, gdzie obecnie mieszka, w jakim stanie zastał sad w ogrodzie szkolnym, o ile i w czem stan jego ulepszył, i w jaki sposób przyczynił się do obudzenia lub rozszerzenia zamiłowania sadownictwa u włościan. W szczególności zaś wykaże: 1) Jak dawno zajmuje się w ogóle sadownictwem, a jak dawno w ogrodzie szkolnym, gdzie obecnie mieszka. 2) Ile ma w ogrodzie szkolnym siewek lub dziczek do szczepienia zdatnych, ile ich i kiedy zaszczepił. 3) Ile szczepów drzew owocowych i jakie gatunki onych ma w ogrodzie szkolnym. 4) Jak dawno, w jakiej ilości, którym włościanom i z jakim skutkiem udzielał zrazów do szczepienia drzew owocowych we wsi; — czy sam szczepił lub uczył szczepienia i pielęgnowania drzew owocowych. 5) Czy, jak dawno, ilu uczniom wykładał naukę sadzenia i szczepienia drzew owocowych, i czy może po nazwisku wymienić tych, którzy z nauki jego skorzystali i sadownictwem zajmują się u rodziców swoich lub w własnych zagrodach? Komitet w drugiej połowie maja ogłosi nazwiska nauczycieli, którym przyzna nagrody, oraz wskaże czas i miejsce ich odbioru.

Gdańsk 20 marca. Powietrze łagodne, po większej części dżdżyste. Wiatr zachodni.

W Anglii położenie targów zbożowych nie polepszyło się, bo piękna, sucha pogoda, świetny stan ozimin i ogromne dotychczasowe dowozy krajowe i zagraniczne zmniejszają codziennie chęć do kupna, a podwyższenie dyskontu bankowego jeszcze więcej paraliżuje transakcye. Ceny pszenicy krajowej cofnęły się przeto o 3—5 szylg. na kwarterze, a nawet przy takiem ustępstwie nie wszystkie partye znajdowały kupców. Towar zagraniczny zaniedbany i o 1—2 szlg. na kwarterze tańszy niż w zeszłym tygodniu. Jęczmień nieco więcej żądany. Groch o 2 szlg. tańszy.

We Francyi przez manewra spekulantów ceny mąki tak zostały zniżone, że wiele młynów zaprzestało zupełnie swej fabrykacyi; pokup pszenicy przeto coraz mniejszy i ceny w ciągu tygodnia o 80 cent. na hektol. się cofnęły. Żyto mało żądane, bez zmiany w cenie.

Na naszym placu pod wpływem niepomyślnych depesz o targach zagranicznych pokup pszenicy zostaje w ogóle słaby i ceny się chwieją, lecz ceny nowego zniżenia w tym tygodniu nie doznały. W ostatnich dniach targi miały nawet nieco lepszą tendencyę i wyborowy towar wysoko pstry i średnie gatunki chętniejszych znajdowały odbiorców. Żyto bez zmiany. Jęczmień nieco lepiej. Groch tańszy.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 270, żyta 150, jęczmienia 60, owsa 10, grochu 100, wyki 20, koniczyny 600. cetnr.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	505—510
„ wysoko-pstrej	129 — 135	510—515
„ jasno pstrej	130 — 134	475—490
„ ordynarnej	124 — 133	400—430
żyta	123 — 130	354—368
jęczmienia	— —	327—354
owsa	— —	210—216
grochu	— —	360—375

koniczyna czerw. 11—13 tal., biała 14—17 t. za c. cel.

za korzec		złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250	44 26	45 10
„ wys.-pstr.	243 — 254	45 10	45 23
„ jasno pstrej	245 — 252	42 7	43 16
„ ordynar.	233 — 250	35 16	38 6
żyta	231 — 245	31 13	32 16
jęczmienia	— —	29 1	31 15
owsa	— —	18 20	18 29
grochu	— —	32 —	33 10

Kursa zamian: Amsterdam 142. Hamburg 151⅜. Londyn 6·23⅝. Warszawa 82⅝.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go marca.

HOTEL POLLERA: Konstanty bar. Beust naczelnik górnictwa z Wiednia, August Zakrzewski wł. d. z Podola, Stefan Slaski z Rzepienia, Adam Buchowski z Borku, Julian Kietliński, z Skarzyc, Leonard Brokl akademik z Pruszkowa, Józef Zapalski wł. d. z Wiednia, Maurycy Braun kupiec z Wrocławia, N. Grosman kupiec z Brix, Herman Goldman z Czerniowiec, Filip Kalmus z Wiednia, K. Kolhaupt z Biały, Józef Kunz kupiec z Opawy, Karol Primawczi oficer marynarski z Wiednia, Julian Morgenstern kupiec z Wiednia, Jan Weyda z Marcinkowic, M. Sitner kupiec z Bryk, Zygmunt Gerber kupiec z Wiednia, M. Gutman, J. Fidler kupcy z Mysłowic, Adam Byszewski właś. dóbr z Kongresówki, M. Szefer kupiec z Mysłowic, Józef Wewer kupiec z Stutgardu, Karol Spengler kupiec z Remszeid, F. Fislin kupiec z Norymbergi, K. Zwierzyna wł. kopalni z Ostrawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Zawezwania: Sąd w Drohobyczy Seliga Obersta, syna Wolfa Obersta zmarłego w d. 23 stycznia 1856 w Drohobyczy, zgłoszenie się do roku; kurator Munich Oberst.

Posady: Adjunkta przy dyrekcyi urzędów pomocniczych sądu pow. w Stanisławowie (630 złr.), podania w dwóch tygodniach.

Licytacye: W d. 15 maja i 15 czerwca w Sokalu sprzedaż realności pod L. 89; cena wywołania 323 złr. W d. 3 i 24 maja w Biały sprzedaż realności pod L. 30 w Straconce; cena wyw. 1,114 złr. 56 c.— W d. 15 kwietnia i 14 maja w Jarosławiu sprzedaż ⅝ części realności pod L. 107; cena wyw. 1648 złr.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Teresę Szuro o nak. ekstab. 850 złr. z realności pod L. 113 i 114 w Tarnowie; kur. Dr Bandrowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 22 marca. Sigl, redaktor Dziennika *Volksbote*, uznany został przez sąd przysięgłych niewinnym obrazy rządu pruskiego, a winnym obrazy króla Pruskiego wśród okoliczności łagodzących i skazany na dwa miesiące twierdzy.

Paryż 22 marca. Cesarz nie był wczoraj na mszy w Tulieryach, ale w tej chwili w południe prezyduje radzie ministrów. Nigra przybył z powrotem do Paryża.

Paryż 22 marca. Ciało prawodawcze odrzuciło żądanie interpelacyi Picarda, i uchwaliło 186 głosami przeciw 13 ustawę o kontyngensie wojskowym; poczem odroczyło się do 31 marca. Za zebraniem się po świętach będzie rozbierało interpelacye, a następnie budżet. — Cesarz przyjmował dziś ks. Gramonta. — Jenerał mexykański Almonte umarł.

Paryż 23 marca. *Journal officiel* ogłasza oświaczenie o zajściu belgijskiem, zgodne ze znanemi wyjaśnieniami.

Bruksella 23 marca. Stan Cesarzowej Karoliny wznieca obawy. — *Moniteur belge* ogłasza taką samą notę w sprawie kolei żelaznych francusko-belgijskich, co paryski *Journal officiel.*

Florencya 22 marca. Hr. Usedom przyjmowany był wczoraj przez króla, który mu podarował portret swój wysadzany brylantami.

Madryt 22 marca. Wczoraj zaszły w Barcelonie manifestacye na rzecz ceł opiekuńczych. W Maladze i Granadzie odbyły się manifestacye przeciw poborowi wojskowemu; spokojność jednak nie została nigdzie naruszoną.

Madryt 22 marca. Dziś wieczór o 6tej pareset kobiet zrobiło manifestacyę przed pałacem kortezów przeciw poborowi wojskowemu, podczas gdy zgromadzenie odbywało obrady. Wielkie zbiegowisko ciekawych towarzyszyło manifestacyi. Minister handlu oznajmił kortezom, że Castelar i Figueras wezwali tłumy do rozejścia się; ale inny deputowany podburza lud do wtargnięcia do Izby, mówiąc, że mniejszość może wymódz zniesienie poboru, skoroby minister wojny głośno się za takowem oświadczył. Milans del Bosch wzywa ochotników wolności pod broń, aby dozwolić kortezom obradować spokojnie. Republikanin Garcia Lopez występuje przeciw poborowi, ale oświadcza, że mniejszość nagania manifestacye hałaśliwe, w skutek czego na ławach mniejszości wielkie powstaje wzburzenie. Ministrowie odbywali między sobą naradę podczas kiedy Garcia mówił.

W sprawie rezolucyi galicyjskiej odbieramy w tej chwili list następujący:

Wiedeń 23 marca.

‡‡ Powróciwszy z podróży pospieszam wam donieść o stanie sprawy wniosków sejmu galicyjskiego.

Już sam skład podkomisyi wydziału konstytucyjnego wzbudził we mnie od samego początku słuszne podejrzenie, że wielkich po tej podkomisyi nie można się spodziewać ustępstw; nie trzeba bowiem zapominać, że w podkomisyi tej zasiada dwóch c. k. szefów sekcyi, z których jeden jest przewodniczącym, dalej zaś Dr Schindler, zawzięty nieprzyjaciel Polaków; a ponieważ podkomisya liczy tylko 7 członków, przeto z góry przewidziano, jakim będzie rezultat jej obrad. Wydział zaś konstytucyjny ustanawiając podobny skład podkomisyi, tem samem okazał, że nie jest skorym do koncesyj na korzyść Polaków, i całą sprawę rezolucyi oddał na łaskę rządu. Zapatrywanie moje na postępowanie wydziału konstytucyjnego w niczem się nie zmieniło; działanie jego jest w najwyższym stopniu niepolityczne, bo — jeżli systematyczną odwłoką sprawy galicyjskiej zmusi ostatecznie Polaków do opuszczenia Rady państwa, pozbawi też Radę wszelkiej cechy parlamentu austryackiego, zmieni ją na zgromadzenie czysto-niemieckie i przyczyni się do rozstroju, o jakim może nie ma jeszcze wyobrażenia. Lecz głos nasz jest głosem wołającego na puszczy.

Rada państwa najmniejszej nie ma samodzielności politycznej; nic więc dziwnego, że obrady w podkomisyi wydziału konstytucyjnego taki wzięły obrót. Członkowie zobowiązawszy się przysięgą do zachowania tajemnicy, zaprosili ministrów Dra Giskrę i Dra Bergera, żądając od nich „informacyi.“ Sądzę, że nie popełnię niedyskrecyi, jeśli wam powiem, iż z oświadczeń pp. ministrów wynika, że rząd właściwie nie powziął jeszcze stanowczej uchwały co do stanowiska, jakie ma zająć w sprawie rezolucyi. P. Giskra wprost odmówił, p. Brestel zaś starał się słowom kolegi swego odjąć znaczenie, a na zapytanie członków podkomisyi obaj ministrowie zdradzali ciągłą chwiejność. Podkomisya dowiedziawszy się o tej obojętności rządu dla rezolucyi, miała w pierwszej chwili zamiar odrzucenia żądań polskich i chciała postawić wniosek o przejście do porządku dziennego nad uchwałą sejmową. Podkomisya jeszcze się tak daleko nie posunęła, ale jest gotową uczynić to w każdej chwili. W każdym razie sprawa nasza stoi nie dobrze, bo podkomisya czeka tylko na ostateczną decyzę rządu, aby „po ukazie“ załatwić rezolucyę. Teraz nadeszły święta, które podkomisyi są bardzo na rękę.

Dziś (nie wczoraj) ma się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana; nie wychcę widzieć czarno, lecz muszę wam otwarcie znać, że i po tej naradzie nie wiele sobie obiecuję. Rząd bowiem postanowił, niezałatwić rezolucyi na kadencyi obecnej.

Tyle nasz korespondent. *Debatte* w artykule wstępnym jeszcze raz wraca do tej sprawy, i przestrzega rząd przed następstwami, jakie wywołać musi wystąpienie Polaków z Rady państwa. *Debatte* wolałaby stanowczą odpowiedź odmowną, aniżeli ciągłą odwłokę sprawy galicyjskiej; zwłaszcza, że Izba sama poleciła wydziałowi jak najspieszniejsze załatwienie wniosku sejmowego. Deputowani polscy, jak słychać, mają po Świętach wystąpić z interpelacyą w Izbie, dla czego dotąd wydział nie zdał sprawy o rezolucyi.

Najświeższe wybory w Węgrzech wypadły korzystnie dla stronnictwa Deaka; liczy ono dotąd 168 deputowanych na 280 wybranych, a więc rozporządza większością 48 głosów. W samym Peszcie wyszedł dopiero p. Wahrmann z urny wyborczej, wybór Deaka nie ulega wątpliwości, lecz natomiast ma być niepewnym wybór ministra handlu Gorovego. *Pester Lloyd* stanowczo zaprzecza pogłoskom o wstąpieniu kilku członków lewicy do gabinetu.

Pruski *Staats-Anzeiger* ogłasza już nominacyę nowego prezydenta naczelnego w W. Księstwie Poznańskiem w miejsce dotychczasowego Horna, któremu dzienniki niemieckie kadzą dymem pochwalnym. Nowym prezydentem jest hr. Koenigsmark, właściciel dóbr w Poznańskiem. Nominacya ta ma tę może zaletę, że nowy prezydent zna stosunki miejscowe. Czy atoli znajomość ta posłuży mu do tem łatwiejszego przeprowadzania zamysłów germanizacyjnych rządu, czy przeciwnie będzie zadatkiem większéj sprawiedliwości dla Polaków — to przyszłość pokaże. P. Horn był tylko biórokratą czystéj krwi.

Gaz. bydgoska donosi za rzecz pewną, że X. Janiszewski w Poznaniu (znany z dziel swoich teologicznych, niegdyś poseł na sejm pruski) mianowany będzie koadjutorem X. Marwicza biskupa Chełmińskiego, który jest w wieku bardzo podeszłym.

Parlament północno-niemiecki ukończył przed świętami ustawę wyborczą w drugim odczycie. Następne posiedzenie naznaczone jest na d. 6 kwietnia.

Gaz. krzyżowa zapowiada zmiany wyższych urzędników w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zaraz po świętach zbierze się w Paryżu konferencya złożona z ministrów francuskich i belgijskich oraz delegowanych niepolitycznych dla zbadania obustronnych stosunków handlowych. Zadaniem tej komisyi będzie przygotować pewne zjednoczenie a przynajmniej zbliżenie się pod względem ceł i ułatwienia związków komunikacyjnych. Anglia miała wpłynąć na przyjście do skutku téj komisyi, aby za pomocą Belgii otworzyć do Francyi drogę systemowi wolnego handlu. Niektóre jednak głosy przewidują niebezpieczne następstwo wypłynąć ztąd mogące dla Belgii, bo pierwszy to krok na drodze jéj wcielenia, podobnie jak unia handlowa w Niemczech przygotowała unię polityczną pod przewodem Prus.

Ciało prawodawcze francuskie przed odroczeniem się na Święta zezwoliło na interpelacyę Picarda, która w tym samym wprawdzie przedmiocie, to jest o wolności wyborów, zadaną będzie, co interpelacya bar. Davida, lecz różni się od niej tem, że z powodu właśnie żądań Davida, opozycya chce podnieść wszystkie przeszkody stawiane wolności wyborów. Zatem na polu tej interpelacyi spotkają się dwa żądania większości ministeryalnej i mniejszości opozycyjnej. Izba zezwalając na interpelacyę Davida, nie mogła odmówić zezwolenia Picardowi. Z uwagi na bliskie wybory, opozycya pragnęła, aby rząd wyspowiadał się z ubocznych środków, jakich używa dla zjednania swoim kandydatom większości. Zręczność ministra stanu i uległość Izby z góry przesądzać dozwalają zwycięztwo rządu.

Rozprawy parlamentu angielskiego nad sprawą reformy kościelnej w Irlandyi, mniej może budzą na stałym lądzie zajęcia niżby na to zasługiwały. Pochodzi to z nieznajomości stosunków kościelnych w Anglii. Słusznie upatrywali niektórzy Moskale pewne podobieństwo między urządzeniami hierarchicznemi oraz stosunkiem władzy świeckiej do duchownej w Anglii i Rosyi, między prawosławiem a anglikanizmem. Podobieństwo to bardziej jeszcze staje się widocznem z mowy Disraelego broniącej praw anglikańskich w kraju katolickim, i wykazującej, jak siła Anglii polega także na przewadze jej kościoła, a przeto, jak władza świecka winna bronić przywilejów i majątku tego kościoła. Disraeli nie wchodzi w to, że majątek ten wyszedł z konfiskaty na katolikach i instytucyach katolickich dokonanej, lecz nazywa zabór tego majątku, to jest odebranie go, tudzież sinekur biskupów niemających wcale owieczek — spoliacyą.

Naśladownictwo ma to do siebie, że widzi tylko zewnętrzne formy, ale ducha zbadać nie umie. Zazwyczaj więc naśladowcy pożyczają od wzorów swoich więcej usterek niż zalet. Tak bywa w każdej sferze wiedzy i umiejętności, a zatem i w polityce. Egipt już przyjął europejskie zgromadzenia prawodawcze, a teraz przyjąć je ma Turcya. Skoro bowiem w Wiedniu różne narody składające monarchię mogą razem obradować przez swoich reprezentantów, i utworzyć większość ministeryalną, dla czegóżby nie miało się to samo powieść w Turcyi? Konstytucya turecka z izbami, nie wiemy czy na dualiźmie oparta, ma zastąpić dotychczasowe sułtańskie haty, jak hat z Gulhany, hati-humajum itd. itd. Młoda Turcya zasiędzie lewicę, i wszystko pójdzie, jak przepisuje znana recepta konstytucyjno-parlamentarna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 24 marca. W samem mieście wybrany został deputowanym Deak 1230 głosami; przeciwnik jego Ujhazy miał 274 głosów.

Paryż 24 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady stanu, Cesarz składał dłuższe oświadczenie ze względu na ustawę o zniesieniu książek robotniczych (czeladniczych). Zniesienie to, jako moralne zadosyćuczynienie dla robotników, uzupełnia szereg środków, które poddając robotników pod ogólne ustawy, podniosą ich we własnych ich oczach.

Madryt 23 marca. Ma się odbyć zgromadzenie progresistów, demokratów i ministeryalnych deputowanych w celu ostatecznego postanowienia w sprawie obsadzenia tronu. Pomimo wzbraniania się króla Ferdynanda Portugalskiego (ojca), ma mu być tron ofiarowanym.

Lizbona 23 marca. Zwołano wielkie zgromadzenie przeciw ustawie wyborczej (zmniejszenie liczby deputowanych mocą dekretu królewskiego. *Red.*). Panuje wielkie wzburzenie przeciw rządowi.

Kursa. Wiedeń 24 marca, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·90 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 71.30. — Losy z roku 1860 — 104.60· Akcye banku 726.— Akcye kred. 304.90. — Londyn 125·50. — Srebro 123·35. Dukat 5·92.

Paryż 23 marca wieczór. Renta 70·45.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

[illegible]

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 24 marca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	84¼	83¼
Banknoty pol. 100 złr.	415	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163
Talary prs. za 100 tal.	184½	182½
Banku. pr. za 150 złr.	82¾	81¾
Srebro nowe austr.	124	122¾
Dukat ważny	5 96	5 86
Napoleon d'or	10 15	9 96
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¾	77¼
„ „ stare „	82¾	81¼
Oblig. indem. „	73¾	72¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223½	218½
„ L. Cz. z całą wpł.	187½	184½
Listy. aus. zak. kr. z.	90 75	90 25
„ banku hipotecz.	90 50	90 —
Wiedeń 23 marca		
5% Metaliki na w. a.	59 90	59 70
„ Pożyczka narod.	63 30	63 15
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 10	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor. i b.	79 75	79 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	71 25	70 75
„ „ bukow.	71 50	70 75
„ „ „ siedmg.	74 50	74 20
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 90	100 70
4% Galicyjskie	78 50	78 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 75	108 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	207 50	207 —
„ „ „ 1854	96 50	95 75
„ „ „ 1860	104 90	104 70
„ „ „ 1864	126 60	126 40
„ Como-Rente	34 —	33 50
„ Kredytowe	168 75	168 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	730	728
Zakładu kredytow.	304 60	304 40
Żeglugi par. na Dunaju	580	577 —
Kolei półn. Ferdynan.	2320	2315
„ rządowej fr.-a.	329 50	329 —
„ zachodniej c. El.	179 75	179 25
„ Pardubickiej	165 50	165 —
„ południowej	233 20	233 —
„ Galicyjskiej	221 25	220 75
„ Czerniow.	186 —	185 50
Kol. węg. półn. wsch.	150 50	150 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 —	158 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	104 —	103 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	93 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „	90 50	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 50	133 —
„ „ Emis 1867	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 50	113 25
„ Bony 6% 1875-1876.	236 50	235 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 —	94 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kol. połud-pół-niem. — 5% za 100 fl.	81 50	81 —
[illegible]	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	89 75	89 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867	87 50	87 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 50	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	— —	91 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100	94 25	93 75
Tow. Żegl. par. na Du: — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 60	91 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 90
Złoto al marco	5 80	5 88
Napoleondory	10 2	10 1
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 25	123 —
Srebro, kupony	123 50	123 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68	1 68
Lwów 22 marca		
Dukat holenderski	5 82	5 75
„ cesarski	5 88	5 81
Półimperyał rosyjski	10 24	10 8
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65	1 64
Talar pruski	1 84	1 82½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 75	78 —
„ „ m. k.	— —	— —
Listy zast. banku hip.	91 —	90 50
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 90
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	220 50	219 —
„ „ lwow.-czer.	186 —	185 —
Akcye banku hip. gal.	88 50	87 50
Warsz. 23 marca.		
Listy zast. 1 ser. ruh.	88 —	87 50
„ „ 2 ser. „	83 25	82 75
„ kupon „		98⅔
Listy likwidac.	70 27	69 93
„ kupon „		1 23⅓
Pożyczka r. 1865 „	173 —	171 —
„ r. 1866 „	171 50	169 50
Kolej warsz. wied. „	66 50	65 50
„ warsz. byd. „	69 17	— —
„ warsz. terep.	— —	98 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu.

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 9.37 wieczór.

RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w KRAKOWIE.

Nr 109

Na mocy pozwolenia dostojnego Szefa Politycznego w Krakowie, jak i reskryptu prześw. c.k. Dyrekcyi Policyi z dnia 19 b. m. i r. Nr. 2,863 w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, kwestować będą w r. b. uproszone damy Tow. Dobroczynności na korzyść ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, w następujących kościołach:

1. *W Kościele katedralnym na Wawelu:*
Zofia z Branickich hr. Potocka.
Teresa z Hannowiczów Żebrowska.

2. *W Kościele N. Panny Maryi:*
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska.
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa.
Antonina z Rudzkich Cetnerska.
Teofila z Gorajskich Makomaska.
Józefa z Wolańskich Rüdmüllerowa.
Olimpia z Przygodzkich Machalska.

3. *W Kościele Ś. Barbary:*
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska.
Euzebia z Kirchmayerów hr. Łoś.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Katarzyna z Nowakowskich Kańska.

4. *W Kościele Ś. Anny:*
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka.
Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
Marya Wilkoszewska.

5. *W Kościele S. Piotra:*
Teresa z Hannowiczow Żebrowska.
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa.

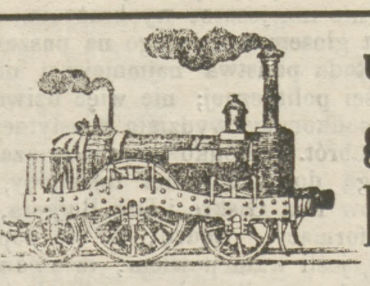
6. *W Kościele S. Marka:*
Józefa z Wolańskich Rüdmüllerowa.
Julia z Grodzickich Rzewuska.
Helena z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewska.
Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
Teresa z Hannowiczów Żebrowska.

7. *W Kościele S. Wojciecha:*
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków dnia 23 Marca 1869 r.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

(599-1-2)



Ces. król. kolej Karola — uprzywi. galic. Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

13te ZWYCZAJNE
Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów.

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

trzynaste zwyczajne Zgromadzenie Walne,

które się odbędzie

w Poniedziałek dnia 24 Maja 1869

o godzinie 9 przed południem w **Wiedniu**, w Sali Towarzystwa muzycznego,

na którem podług Statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1) Sprawozdanie Wydziału Rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1868.
2) Sprawozdanie roczne Rady Zawiadowczej.
3) Rozrządzenie nadwyżką z roku 1868.
4) Sprawozdanie o wykonaniu budowy nowych linij, jako też względem dostarczenia do tego potrzebnych funduszów.
5) Wybór Wydziału Rewizyjnego do zbadania rachunków z roku 1869.
6) Uzupełnienie Rady Zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze, posiadający najmniej 40 Akcyj i życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę Akcyj w myśl §§. 22 i 26 Statutów

najdalej do dnia 26 Kwietnia r. b.

a otrzymają natomiast, oprócz potwierdzenia na złożenie, **Kartę wstępu** na Zgromadzenie Walne.

Złożenie Akcyj uskuteczniać się może:

w Wiedniu: w Kasie Towarzystwa, — w c. k. uprzywilejowanym Austryackim Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu, u pana S. M. Rotszylda;

we Lwowie: w Kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym Dworcu kolei — w Filii c. k. uprzywilej. austryackiego Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu — w Filii Banku Anglo-austryackiego — w c. k. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym;

w Krakowie: u pp. ***F. I. Kirchmayera i Syna***;

w Frankfurcie n. M. u pp. M. A. Rotszylda i Synów;

za pomocą Konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających Akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych Kasach i Ajenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie Karty legitymacyjnej wydrukowane, winny być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 Akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

(596-1-3)

Wiedeń dnia 23 Marca 1869 r.

Rada Zawiadowcza.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. **Royer**, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 23-17.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. **Royer**, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza— w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky.

M. Schönfeld,

Kantor w Krakowie, ulica Stolarska pod L. 478, w domu przechodnim kawiarni Wielanda, poleca swój

doborowy Skład komisowy

KAS

dubeltowo **ogniotrwałych i bezpiecznych od włamania się**, z pierwszej austr. c. k. wył. uprz. fabryki ***Fryderyka Wiese*** w Wiedniu, po najtańszych cenach fabrycznych, od 64 złr. i wyżej; również ma wszelkie gatunki wiedeńskich i berlińskich **Lamp kamfinowych, stołowych, ściennych, wieszanych,**

jako też części Lamp, Cylindry, Banie, Szkła białe, i t. p. (1698 11-12)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom*, łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy; nie mają najmniejszej a tak odrażajęcej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się: dla tego też poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.* (18-10-16)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*; w Pradze w Składzie materyałów aptecznyeh p. *Vzeteczki.*

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onych że w języku polskim. (19-19-32)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*“

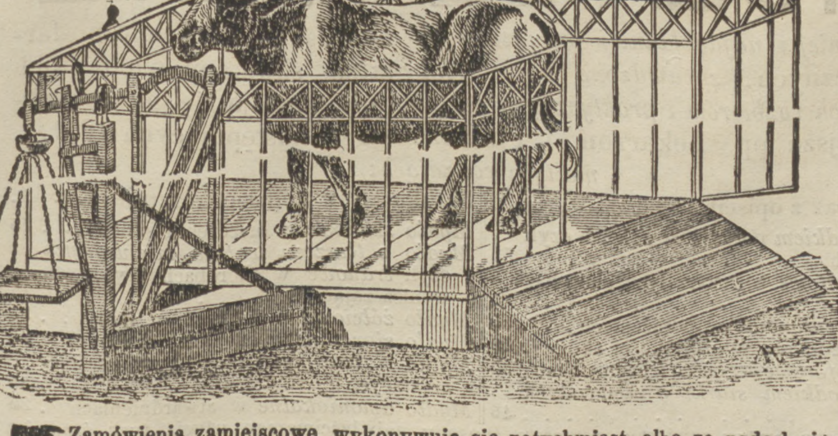
Dostać można w Krakowie w aptekąch p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Wikt. Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vszeteczky.*

Kute przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

(35-22-50)

Waga dziesiętna, kuta. 4-kątna. **Wagi huśtające.** **Czworokątnego kształtu z 8-letniem zaręczeniem**



są po następujących cenach do nabycia:

Wytrzymał.	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cent.
Cena . . .	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Potrzebne do tych Wag funty, dostarczam po najtańsz. cenach

Również wykonywam i mam zawsze w zapasie **Wagi huśtające** (Balance), które są bardzo trwałe i praktyczne, na których gdziekolwiek są postawione, ważyć można:

Wytrzymałość:	2	4	10	20	30	40	60	80 funt.
Cena	9	12	16	22	26	30	35	40 złr.

Także wykonywam i mam na składzie **Wagi dla bydła** z poręczami, aby na nich ważyć woły, krowy, świnie, cielęta, owce, z kutego żelaza, badane i stęplowane przez c. k. urząd próbierczy w Wiedniu, z 10-letniem zaręczeniem:

Wytrzymałość	15	20	25 cetn.
Cena . . .	100	120	150 złr. wraz z funtami.

Nareszcie wyrabiam **silne Wagi mostowe**, aby na nich ważyć obład. wozy ciężar. z kut. żelaza, z 10-letn. zaręczeniem

Wytrymałość	50	60	70	80	100	150	200 cetn.
Cena . . .	350	400	450	500	550	600	750 złr.

Zamówienia zamiejscowe wykonywują się natychmiast, albo za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości koleją.

L. Buganyi, Fabrykant wag i ciężarów wagowych. **Główny Skład w Wiedniu, Stadt, Singerstrasse 89 Fabryka, V., Griesgasse N. 32** und Hundsthurmerstrase **N. 10**

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału.

nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. galic.

Zakładu kredytowego włościańskiego.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. Stycznia i 1. Lipca.
2. Rzeczone obligacye biorą stósonkowo w **udział 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **pietnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucye, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (Vereinsbank.)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacye opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycye, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiata część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczek za przyzwolonemi temuż 12-procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galcyi i w Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz; galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiebiorstwach **akcyjnych**.

Powyższe obligacye sprzedaj i nabywa kantor **J. H. Kaufmanna i Spółki,**
(442-4-10) ***ulica Karola Ludwika l. 4.***

L. 310.

OGŁOSZENIE.

Wskutku zaprowadzenia nowej waluty w Państwie austryackiem najwyższym patentem z dnia 27 Kwietnia 1858, rozpoczęła Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego od 1 Stycznia 1861, zamiast Listów zastawnych na mon. konw. opiewających, wydawać listy zastawne na walutę austryacką opiewające, ogłaszając przez pisma publiczne, iż dla ściągnięcia z obiegu listów dawnych mieniać będzie Kasa Towarzystwa kredytowego stronom zgłaszającym się bezpłatnie dawne listy zastawne na nowe, a to większe kwoty w stosunku jak 2000 złr. m. k. do 2100 złr. w. a., mniejsze zaś przez wyrównanie wewnętrznej wartości jednych i drugich stosownie do każdoczesnego kursu.

Pomimo wielokrotnych przypomnień przez pisma publiczne rzeczonego ogłoszenia, pozostaje jeszcze znaczna ilość listów zastawnych na m. k. opiewających w obiegu. Byłoby zaś bardzo pożądanem, ze względu, że to manipulacyę Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego tak wewnętrzną jak zewnętrzną utrudza, tudzież niepotrzebne koszta przy trzeciem wydaniu kuponów za sobą pociąga, ażeby te dawne listy zastawne ostatecznie z obiegu ściągnięte zostały; wzywa przeto Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego niniejszém wszystkich posiadaczy listów zastawnych na mon. konw. opiewających, aby takowe w jak najkrótszym czasie na listy zastawne na wal. austr. opiewające mieniać raczyli, a to w kasie Towarzystwa kredytowego, lub w domach handlowych P. Kirchmayera w Krakowie, P. Kendlera w Wiedniu, P. Mamrotha w Poznaniu, lub P. Kronenburga w Warszawie, które tę wymianę jak dotąd bezpłatnie uskuteczniać będą.

Dla następujących listów zastawnych przypada teraz trzecie wydanie kuponów:

Listy zastawne z datą 1 Stycznia 1849:

Ser I od 170 do 172 włącznie, — Ser III od 6283 do 6519 włącznie;
„ IV „ 2004 „ 2327 „ — „ V „ 4659 „ 5321 „

Z datą 1 Lipca 1849: Ser. III od 6546 do 7061 włącznie;
„ IV „ 2333 „ 2599 „
„ V „ 5322 „ 6308 „

Od Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 1 Lutego 1869. (698-1-3)

UWIADOMIENIE

dla panów Oficerów c. k. zarządu mundurowania pułkowego i właścicieli koni.

Do pana Józefa Rosenzweiga w Wiedniu Leopolstadt Körnergasse 2 centralnego składu rozsyłkowego chemicznych artykułów sportu nadeszły następujące pisma uznania, dające miarę wartości tych przedmiotów.

Jön-Köping i Tolarp w Szwecyi 15 Sierpnia 1868.

Jako właściciel szwedzkiego dziennika sportu „Häslvännen“ uważałem za obowiązek zrobić próbę z pańskiemi chemicznemi artykułami sportu ogłaszanemi w „Sporcie“ i poddać je w mej stajni dokładnemu badaniu, aby je w odpowiednim wypadku zalecić szwedzkiej publiczności sportowej.

Przesłana mi 1 flaszka płynu sportego, 1 puszka mydła glicerynowego na siodła, 1 flaszka olejku na skóry, 1 słoik maści kopytowej są wyczerpane; i winszuję panu, że udało się panu w najlepszy sposób *przewyższyć angielskie wyroby*, gdyż Pańskie wynalazki okazały się świetnemi; i proszę Pana każdego z wymienionych przedmiotów po 12 flaszek nadesłać a przypadającą należytość podnieść u mojego bankiera.

Z pełnym szacunkiem
Gustaw Hrabia Wrangel
Szambelan JKM. króla szwedzkiego.

Panu Dr. Kriegerowi

Pański płyn sportowy takie oddał usługi memu koniowi, że mogę go zalecić każdemu właścicielowi koni, który dba o czystość i elastyczność nóg swego konia.

Teodor Weber
c. k. porucznik w 6 pułku ułanów, adjutant
Feldmarszałka Barona Gablenza.

C. k. Zarząd umundurowania pułku ułanów
Mediasch 11 Lutego 1869.

Panu J. Rozenzweigowi w Wiedniu

Upraszam o pośpieszne nadesłanie dla pułku przez Arad-Alvincz do Mediasch w Siedmiogrodzie 40 flaszek płynu sportowego Nr. I. Ponieważ pierwsze zamówienie rozpoczynamy zaraz znacznym obstalunkiem i na przyszłość pozostaniemy Pańskiemi odbiorcami, prosimy o możebne zniżenie ceny.

Br. Buol, pułkownik.

Płyn sportowy Nr I flaszka 1 złr. 25 c. Płyn sportowy Nr II 1 złr. 25 c., Tynktura na gnicie strzałki złr. 1. Angiel. Phisek łót po 25 kr., Mydło glicerynowe na siodła słoik 1 złr. Angiel. smarowidło na homonta złr. 1. Olejek na skóry 1 flaszka 75 kr. Czernidło na skóry 2 flaszki 90 kr.

Zarządy mundurowania, Komisanci otrzymują szczególniejsze uwzględnienie. Poszukuje się zdolnych ajentów. (489-1)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Allemania	we **Srodę**	31 Marca	z rana	**Westphalia**	we **Srodę**	28 Kwietnia	z rana
Holsatia	dto	7 Kwietnia		***Bavaria**	w **Sobotę**	1 Maja	
Germania	dto	14 Kwietnia					
Cimbria	dto	21 Kwietnia		**Silesia** (w budowie.)			

Oznaczone * statki parowe, Hawru nie dotykają.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (176-23

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.

Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geiskofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Wyłączna sprzedaż dla austryacko-węgierskiej Monarchii.

Pióra Humboldta. **Pióra Rossiniego.**

Widzę się spowodowanym oznajmić, iż w skutek przyjacielskiego porozumienia się z Panem

IGNACYM FUCHSEM w Pradze

oddałem temuż wyłączną sprzedaż w krajach Monarchii austryackowęgierskiej moich patentowanych, znakiem fabrycznym przeciw podobiznom opatrzonych,

Piór do pisania Rossini & Humboldt-Double-Cement.

Są przeto takowe dotąd nieprzewyższone wyroby **tylko u tej Firmy prawdziwe, po oryginalnych cenach do nabycia,** Do tego ogłoszenia dołączam prośbę o dawanie bezpośrednich poleceń temu domowi, a można być pewnym najszybszej obsługi.

J. Alexandre.
Birmingham, Bruksela i Paryż.

Odnośnie do powyższego oświadczenia, zalecam doskonałe wszelkim wymaganiom piszącej publiczności jak najzupełniej odpowiadające **Pióra Cementowe** pana ***J. Alexandre*** po najtańszych cenach, a mianowicie:

1 pudełeczko z portretem zawierające 100 piór Rossiniego 1 złr. 40 c.
„ „ „ „ „ Humboldta 1 „ 40 „

Odbiorcy większych ilości otrzymają stosowną zniżkę.

(563--3) ***Ignacy Fuchs.***

u ***Iynacego Fuchsa* w Pradze, 460. I.**

HANDEL NASION

Alfreda Rassl w Opawie (Troppau),

w austryackim Szląsku,

zaleca swój obficie zaopatrzony Skład wszelkiego rodzaju

Nasion lasowych, Traw, Koniczyn, Buraków i Jarzyn najlepszej kiełkującej jakości, po możebnie najtańszych cenach.

Katalogi są na żądanie na usługi. (494-4-6)

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowany **prawdziwy** **bezwonny** **smaczny olej** **z tranu wątrob.**



(Leberthran-Oel).

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcej niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony Olej z tranu wątrobiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniej w zajęciach piersi i płuc, niemniej przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym Szpitalu, jako też w inszych publicznych i prywatnych Zakładach leczniczych w Wiedniu, niemniej przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo-krajowych, bezprzecznie dowiedzioną została a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się pomiędzy wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrobowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników, a tem samem łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacyentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowej wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdej flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z odlanym napisem, białą cynową kabzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

Wilhelm Maager,
w Wiedniu I, Bäckerstrasse Nr. 12.
(263-8) (dawniej ***Korbuly et C,***

W Galicyi i Bokowinie i utrzymują Składy firmy c. k. uprzywilejowanego prawdziwego bezwonnego i smacznego Oleju z tranu wątroby miętusowej, następujące:

w KRAKOWIE: apt. ***Fl. Sawiczewskiego*** i Handel p. ***J. N. Waltera*** — we Lwowie apteka p. *Z. Ruckera* — w Tarnowie *Jan Czemeryński*, aptekarz „pod Aniołem“ — w Buczaczu *Stef. Kercel* — w Crerniowcach *J. Weiss* i *Wilh. Alth*— w Kołomyi *M. Bolchower, Sam. Herrmann, Dawid Kramer.*— w Kosowie *Kamil Mordko* — w Monasterzyskach *J. Lipschütz* — w Nowym Sączu *S. ...htmann* — w Oświęcimiu *L. Grzesicki* — w Suczawie *Bracia Józefowicze* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

C. k. wyłącznie uprzywil.

SKŁAD FABRYKI MASZYN
Jakóba Munka,

inżyniera i właściciela przywileju w Wiedniu,
Bräunerstrasse N. 3.

C. k. uprzyil. Friedmanowskie samodziałające

Pompy nasycające kotły i pompy parowe.

Chwytacze iskier,

Aparata dla lokomobil, dla kominów statków parowych, fabrycznych i parowych.

Wyziewacze
dla kominów fabrycznych, Suszarń.

Wentylatory dołowe i centryfugalne Wentylatory dla kuźń, według Rittingera.

Armatury do kotłów,
Odprowadzacze wody zgęszczonej dla aparatów parowych, ogrzewających, gotujących i suszących.

Pompy ssące i tłoczące.
obrotowe i centryfugalne.

Patentowane Gwizdki,
dające znak potrzeby nasycenia kotła parowego.

Wentylatory i narzędzia wentylacyjne,
dla Sal jadalnych, Kawiarń, Fabryk, Szkół, Szpitali. Stajen.

Dym pochłaniające

Ogniska,
patent Zwillingera,
dla kotłów parowych, Wygotowalń, Suszarń,
Zaręczona oszczędność opału 12 do 40 na sto.

C. k. wyłącznie uprzyw.

Piece odżywiające spodium i Piece do zwęglania kości,
dla Fabryk cukrowych i Fabryk spodium w wielu znaczniejszych Zakładach z najlepszym skutkiem w nieustannym ruchu będące.

Piece wentylacyjne
z lanego żelaza do Suszarń.

Piece opałowe i powietrzem grzejące, (*)
dla Salonów, Mieszkań, Sypialń, Fabryk, Pracowni, Szkół, Szpitali, Biór, Komptoarów.

Kuchnie
przenośne, zelazne i murowane każdej wielkości i wybornej konstrukcyi.

(*) Na zasadzie porównawczych prób opałowych z piecami inszych systemów i osiągniętej znacznej oszczędności materyału opałowego, zaprowadzone zostały te Piece we wszystkich Biórach administracyjnych i lokalach ruchu c.k. uprzyw. Kolei Północnej i c.k. Kolei Południowej. Obecnie istniejące Piece pokojowe i Kuchnie, mogą według tego samego systemu być urządzone, a to nawet bez potrzeby zupełnego burzenia Pieca. Zaręczona oszczędność opału 25 do 40 na sto.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju Maszyny parowe, Kotły parowe, Maszyny gospodarcze, pomocnicze, urządzenia fabryczne, wypełniają się jak najszybciej.

(159-6-12)

OBWIESZCZENIE.

Pierwsze Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprzywilejowanego

Galicyjskiego Akcyjnego BANKU HIPOTECZNEGO

odbędzie się

we Czwartek dnia 15 Kwietnia r.b. o godzinie 11 przed południem

we Lwowie, w Sali ratuszowej.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku do końca roku 1868.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknięcia rachunków i powzięcia co do tychże uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy po koniec 1868 roku.

P. T. Akcyonaryusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 63 statutów złożyć swoje akcye, względnie kwity tymczasowe, najdalej do 18 Marca 1869 roku

we **Lwowie** w głównej kasie Towarzystwa,
w **Krakowie** } we Filiach Towarzystwa,
w **Czerniowcach** }

na które oprócz pokwitowania otrzymują także karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów dnia 1go Marca 1869. (482--3)

Rada Nadzorcza.

Wyciąg ze Statutów:

§ 65.

Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy własnem imieniem czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej nad 50 głosów mieć nie może.

§. 66.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcyonaryusz tak osobiście, jako też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni: małoletni przez swego opiekuna; zostający pod kuratelą przez swego kuratora; kobiety przez pełnomocnika; Spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego; osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*